Opłatę pocztową uiszczono gotówką
Dzisiejszy numer zawiera 12 stron
Cena numeru 20 groszy
Nr. 18 Kraków-Lwów, 2-go maja 1937 r. Rok XXV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2,50 zł.
„ półrocznie . . 4,50 zł.
„ rocznie . . . . 8 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Władysław Kocan.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia" S. A. w Katowicach.

Czy wolno pisać prawdę o Racławicach?

Przelana w Racławicach w dniu 18 kwietnia krew chłopska, mnóstwo kar w formie bicia, więzienia itp., które spadły na chłopów, areszty kilkuset ludzi — wszystko to są zbyt poważne zajścia w naszych dziejach wewnętrznych, zwłaszcza w obecnej trudnej chwili, aby wolno było w milczeniu nad nimi przechodzić. Sądzimy, że władze, szczególnie wojskowe, zgodzą się na to, że w wypadkach o takiej doniosłości nie można poprzestawać na oświetleniu policyjnym, lecz należy dowiedzieć się, co o tych zajściach mówi wieś, jak je ona przeżyła i jakie z nich wypływają następstwa. Przypuszczamy, że i p. generał Składkowski i p. generał Zamorski też chcieliby wiedzieć prawdę o ostatnich wypadkach.

Odwołanie obchodu przez Stron. Lud.

Kiedy rząd przez wojewodę kieleckiego, p. Dziadosza zakazał uroczystości racławickich i jakby na wielkie niebezpieczeństwo państwowe zmobilizował niesłychane ilości policji z wszelkim nowoczesnym aparatem, **Stronnictwo Ludowe nie mogło narażać chłopów na rozlew krwi i odwołało obchód racławicki. Kierownik sekretariatu Zarządu wojewódzkiego w Kielcach, p. Czesław Poniecki, rozesłał zawiadomienia, między innymi i telegraficzne do decydujących środowisk w tym duchu.**

Zniknięcie sekretarza wojewódzkiego Stron. Lud.

Dodajmy nawiasem, że tenże p. **Poniecki został w dniu 20 kwietnia aresztowany w mieszkaniu w Kielcach, ale o tym, co się z nim stało, nie można uzyskać żadnej wiadomości ani w prokuraturze kieleckiej, ani u sędziego śledczego, ani w Sądzie Grodzkim, ani w więzieniu w Kielcach** — znamienne to dla czasów, w których żyjemy, **władze też, które aresztowały sekretarza legalnego i to tak wielkiego Stronnictwa, nie uważają za właściwe podać tego do wiadomości, choć się pudaje o różnych rzekomo złodziejach!**

Kto był w Racławicach

W niedzielę, 19 kwietnia zebrało się w Racławicach **kilka tysięcy osób.** Ogromną większość stanowili tamtejsi parafianie i mieszkańcy wsi okolicznych. Byli jednak i obcy.

Według zdania naocznych świadków, **obcy byli w znacznej mniejszości.**

Według niektórych gazet, byli to komuniści, ściągnięci przez rzekomo komunistyczną odezwę. **Odezwa ta nikogo nie ściągnęła, gdyż ci, co ją wydali, nie odważyli się jej nigdzie wśród chłopów rozrzucić, w tej obawie, aby sprawców przy tem za rękę nie schwytano.**

Jakolwiek pierwotnie do Racławic wybierano się całe wsi, co do osoby i po prostu całe powiaty, po nadejściu



Ogólny widok kopalni „Siemianowice" na Śląsku, gdzie odbył się niedawno wielki strajk górników.

odwołania ze Stronnictwa Ludowego wstrzymano się od drogi.

Z jednej tylko wsi nadwiślańskiej, **gdzie o odwołaniu nie wiedziano**, z Wietrzychowic, w powiecie dąbrowskim wybrała się liczniejsza gromada. Dotarła ona na noc do Topoli, w pow. pińczowskim i **tam. podczas snu została przez policję wyaresztowana przy zastosowaniu znanych metod.**

Zresztą znikąd nie nadeszła do Racławic żadna grupa, żadna zbiorowa wycieczka. **Policja, która obsadziła wszystkie wiodące tam drogi, pospuszczała na Wiśle promy, pozabierała łodzie i deskami na 3 dni zabiła most, wiodący z pow. dąbrowskiego, mogła wszędzie stwierdzić, że żadne zorganizowane żywioły nie wybierają się do Racławic.**

Z różnych jednak stron, przede wszystkim z bliższych, ściągnęło nieco luźnych przybyszów, ciekawych Racławic, a niedowierzających, jakoby uroczystość w istocie była zabroniona i nie miała się odbyć. W dużej części była to młodzież wiejska, luźni członkowie Str. Lud. i niecziłonkowie. Mogli też się znaleźć i podejrzani o całkiem inne zamiary, szukający każdego zbiegowiska dla obłowienia się. **Żadnej grupy komunistycznej, ani robotniczej na polach racławickich nie widziano.**

Zachowanie się luźnego tłumu

Ten tłum luźny, złożony w znacznej mierze z nieznających się między sobą żywiołów, **pozbawiony był jakiegokolwiek kierownictwa, jakiejkolwiek organizacji.** Część od razu przywędrowała na pola Janowickie **pod kopiec Poległych**, część ściągnęła tam dopiero po nabożeństwie w kościele racławickim. Wszyscy szli z ciekawością, bez żadnego planu.

Stanęli na wzgórzach historycznych, byliby może posłuchali jakiegoś przygodnego mówcy i przygodnej dziewczyny, deklamującej Lenartowiczowską Bitwą racławicką, i rozeszli się.

Tak się nie stało.

Na tłum naparły oddziały policji, pieszej, która zajęła kopiec na polu bitwy i konnej, uszeregowanej na dole. **Tłum nie zaczepiał nikogo. Dopiero po**

tratowanie wielu osób, zwłaszcza kobiet. przez policję konną wywołało reakcję. Padły kamienie, które poraniły konie i policję. Oddział konny po 15-tu strzałach w powietrze cofnął się do wsi. Oddział pieszy skupił się na kopcu.

Mówcy „komunistyczni" pod osłoną policji

Wtedy stała się rzecz niezwykła. Z tłumu wyłoniło się dwóch nieznanych nikomu osobników. Jeden z nich bez najmniejszej przeszkody umieścił się na stoku kopca pod osłoną policji i zaczął wzywać zebranych, by się koło niego skupili. Drugi począł tam tłum kierować.

Mówca, mający za plecyma policję, rozpoczął przemawiać. Mówił w imieniu i chłopów i robotników. Wzywał, aby tu zawrzeć sojusz robotników z chłopami; podnosił żądanie, aby w Polsce zaprowadzić „taki rząd, jaki jest we Francji, w Czechosłowacji i w — Hiszpanii" Domagał się powrotu prezesa W. Witosa (**w tym miejscu, stojący za nim komisarz policji zaczął się śmiać, aż zakrył twarz czapką**). Wzywał chłopów do udziału w obchodach 1 maja. Zapowiadał wreszcie tak, jak czytaliśmy w rzekomo komunistycznej odezwie, że robotnicy stawią się na święto ludowe 16 maja, aby razem z chłopami urządzić marsz na Warszawę.

Potem zabrał głos jego wspólnik. Przedstawił się, jako robotnik i wznosił okrzyki: Niech żyje rząd robotniczo-włościański! **Chłopi zaczęli przeciw temu protestować i podnieśli taki hałas, że mówca musiał zaprzestać. Obaj bezpiecznie zeszli od policji i wmieszali się w tłum.**

Spokojne rozejście się tłumu

Po deklamacji zebrani zaczęli się rozchodzić w spokoju. **Do spokojnego zachowania się tłumu nikomu wzywali i dziękowali policji, że im pozwoliła bez przeszkód odbyć tę improwizowaną manifestację. Drobnymi grupkami rozprószyli się we wszystkich kierunkach, skąd kto przyszedł.**

Tymczasem z Miechowa — na telefoniczne wezwanie wójta i pisarza gminnego Manterysa — przyjechały auta ciężarowe z policją. Załoga ich w środku wsi niedaleko kościoła przy moście natknęła się na pierwszą grupę, wracającą w tę stronę od kopca. Było w tej grupie około 20 osób. **Padły na nich przy moście pałki. Z tyłu natarcie policji konnej. Tratowanie i płazowanie. Krzyki tłumu. Dalsze grupy nad-**

Czy wolno pisać prawdę o Racławicach (ciąg dalszy)

biegają. Tłum rzuca się do kamieni i kołków. Policja się cofa, ale strzela. Wciąż zwiększa się ilość policji: około 100 konnych, przed 100 pieszych. Od strzałów padają tu i owdzie ranni. Rannych także od kamieni kilku policjantów.

Z pośród uczestników zajścia nikt nie został zabity.

Dwa trupy

Po pewnym dopiero czasie okazało się, że są dwie ofiary. W odległości około 300 metrów od zajść padł od kuli niejaki Wincenty Kowalski, stojąc przed domem swej ciotki. W żadnej manifestacji udziału nie brał, pod kopcem nie był obecny. Był on skazany na 6-miesięczny areszt za kradzież, ale karę miał zawieszoną.

Śmiertelnie ranny został Józef Karkowski, zamożny gospodarz, brat b. posła z „Wyzwolenia" i sam ongiś w r. 1931, jako radykalny Wyzwoleniec, skazany na rok więzienia. **Nie był komunistą, ani nie za komunizm był skazany. W tłumie nie był, kiedy doszło do zajść. Szedł boczną ścieżką z drugim gospodarzem w odległości 200 mtr. od drogi i tu go dosięgła kula karabinowa.** Męczył się przez 3 godziny bez opieki, tyle, że go jeden z obecnych ułożył na snopku słomy. **Ks. proboszcz Głowacki wyspowiadał go przed śmiercią. Obydwóch jego synów aresztowano, choć żaden z nich nie był w Racławicach.**

Aresztowania

Zaczęły się masowe **aresztowania na wszystkie strony. Chłopom aresztowanym odbierano, jeśli je mieli, legitymacje Stronnictwa. Z tymi legitymacjami agenci udawali się po informacje do chłopów i przedstawiając się, jako mówcy, wyciągali na rozmowy.** Gdy który chłop powiedział za dużo, zjawiała się u niego w domu policja mundurowa i aresztowała.

Aresztowanych wywożono na posterunki policyjne, najwięcej do Miechowa. Niektórych zakuto w kajdany i odstawiano do więzienia do Kielc. **Wśród aresztowanych byli i tacy, którzy nic wspólnego nie mieli z zajściami i zostali wypuszczeni. Opowiadają oni, że na posterunku przez pierwszą dobę około 50 aresztowanych poddano takiej karze, iż ich ustawiono twarzami do ściany w postawie na baczność, i tak trzymano do 24 godzin, strał zmieniając co 2 godziny. Kto ze znużenia upadał, kolbami zmuszano do nakazanej pozycji.**

Ilu aresztowano, nikt nie wie. W najbliższej okolicy brak ponad 200 osób.

Wrażenie u ludności

Wrażenie zajść racławickich w Miechowskiem ogromne. Ludność trzyma się dzielnie, z podziwu godną twardością. Wytrzyma wszystko i nie ugnie się.

Niechże spróbuje tam przyjechać p. Koc z swymi Galicami i Waleronami! Zobaczą, jakie pod zaciśniętymi zębami uczucia dla sanacji żywi ludność. Cała ludność, bez wyjątku. Tak samo usposobione są powiaty okoliczne. Zobaczymy, jakie owoce wyda metoda postępowania p. Dziadosza. Ludność tutejsza wiele już w przeszłości wytrzymała.

Czy represje dostarczą chłopów do BB

Nic to nie pomoże. Nawet hitlerowcy to stwierdzają. Urzędowy ich organ **„Völkischer Beobachter"** z 22 kwietnia doniósł z Warszawy, że **zapędzenie do Koca 6 tysięcy rzeczywistych zgłoszeń, to „po ogromnym wypadzie oficjalnej i najwyższej propagandy niezbyt pocieszający obraz".** Ich zdaniem „Obóz" Koca ma charakter jednostronnie urzędowy, **nie ma za sobą społeczeństwa;** zakaz manifestacji (racławickiej) uważają za rodzaj postrzału na postrach, to jest aby się ludowcy Koca przerazili.

Nie przerażą się! Ale co państwo, wojsko i siła obrony zarobi na tym, że leje się krew chłopska i zapełniają chłopami więzienia w związku z Racławicami?

Kto odpowiada za złodziei?

„Gazety doniosły **oświadczenie PAT'a o aresztowanych w Racławicach.** Jak wiadomo, **aresztowano w Miechowskiem kilkaset chłopów, w związku z rocznicą Kościuszki.** Nic o nich PAT nie donosi, ale wybrał sobie z tej ilości garstkę, jak powiada, złodziei.

„Wśród zatrzymanych 17-tu było karanych za kradzież i za paserstwo, lub też mają wytoczone sprawy i dochodzenia o kradzież. Wśród nich Erazm Rzycki karany za kradzież z art. 57 kod. karn., Sylwester Zawada, karany za kradzież i fałszerstwo, Stanisław Pietrzyk, karany z art. 251 k. k. za wymuszanie i samowolę, Stanisław Nawrocki z zawodu monter z pow. krakowskiego karany za kradzież, Aleksander Leszczyński i Ludwik Leszczyński również karani za kradzież. Władysław Feledyk karany z art. 160 k. k. za paserstwo oraz za nielegalne posiadanie broni, Piotr Król pociągnięty do odpowiedzialności za paserstwo oraz podejrzany o kradzież, Jan Sitko karany za kradzież.

„Zatrzymani zostali również za udział w zajściach działacze i agitatorzy komunistyczni, wśród nich Stanisław Gajos, szewc z zawodu, pochodzący z pow. olkuskiego, Krzyszkiewicz Stanisław, rolnik i członek Stronnictwa Ludowego, Dejworek Marceli, czynny członek Stronnictwa Ludowego, Nowak Mieczysław, prezes koła Stronnictwa Ludowego, któremu też wytoczono dochodzenie za kradzież.

„Wymienieni powyżej karani zarówno za kradzież, jak i notowani za agitację komunistyczną, należą, jako członkowie do Stronnictwa Ludowego.

„Wśród innych aresztowanych znajdują się również osoby nie związane bezpośrednio z ruchem ludowym, jak biuraliści, robotnicy, rzemieślnicy itp."

Część tych są to zatem złodzieje i komuniści, komuniści i ludowcy, ludowcy i złodzieje.

Zaczekajmy najpierw na wypuszczenie tych aresztowanych i sprawdzenie tego, co się o nich podaje.

Wszak znamy system pewnych panów, polegający na tym, żeby najuczciwszych i najdzielniejszych działaczy ludowych obabrać i zmieszać z błotem.

Tak np. ogłosili, że aresztowano prezesa zarządu powiatowego Str. Lud. w Kielcach, **p. Stanisława Januchtę,** za fałszerstwo weksli. **Już teraz okazuje się, że to zarzut krzywdzący. Chłopi okoliczni, znający p. Januchtę najlepiej, okazali jego rodzinie i gospodarstwu najwięcej serca, zaopiekowali się bowiem jego mieniem i wspólnymi siłami wykonywają wszystkie roboty za aresztowanego.** Sąsiedzi najlepiej wiedzą, kto jest uczciwy, a kto fałszerz.

Ale przypuśćmy, że PAT ma rację i że wszyscy, o których donosi, są złodziejami i że w ogóle chłop polski, zwłaszcza ten, co woła o prawo i sprawiedliwość, to złodziejska natura.

Pomijamy już, że niejedna kradzież płynie stąd, że ludność jest pogrążona w strasznej nędzy, nie ma co jeść, zdycha z głodu, nie ma się czym ogrzać, w zimie marznie z zimna w izbie, nie ma przy czym nawet wyżebranej strawy dziecku ugotować, nie ma szmaty, żeby siebie i dziecko w nią ubrać. W takich warunkach niejedna kradzież jest zrozumiała.

Ale tłumacząc te zjawiska smutne, nie zamierzamy ich bronić. Zapytujemy tylko naszych dygnitarzy, kto im jest winien? Czy nasz chłop, biedak, nędzarz, zapracowany, nie mogący nie tylko niczego się dorobić, ale nawet z czego wyżyć, czy on rządzi państwem i on wytwarza dzisiejszy stan gospodarczy, społeczny, polityczny i moralny, w którym rodzi się złodziejstwo?

Cóż znaczą kradzieże chłopskie wobec tych kradzieży, o których wciąż czytamy w gazetach, a których dokonywują wielkie figury sanacyjne.

Tu kradnie **starosta** i odpowiada przed kratkami sądowymi za kradzież powierzonych mu funduszów i broni się, **że je roztrwonił na cele BB i wybory (Twardowski w Działdowie).**

Tu kradnie **naczelnik urzędu skarbowego, energiczny działacz BB (Krzysztoforski w Radomiu), bo potrzebuje na rozpustę i na rozpijanie figur urzędowych,** zwłaszcza tych, co go mają kontrolować.

Tu kradnie **dyrektor gimnazjalny, protegowany zaufaniec p. ministra Jędrzejewicza (Kurowski w Bochni), okrada rodzicielskie i szkolne fundusze, bo potrzebuje na karty.**

Tu kradnie **żona prezesa Sądu Apelacyjnego i siostra wszechpotężnego ministra** Pierackiego, który przez parę lat trząsł państwem i robił „pacyfikacje" na wsi polskiej, **kradnie, co najgorsza, fundusze instytucji humanitarnych, którymi się opiekuje.**

Jakże długo można by snuć listę wysoko postawionych złodziei.

Niechże się PAT tymi grubymi złodziejami zajmuje a nie drobnymi kradzieżami drobnych złodziei wioskowych.

Nikt tak nie nienawidzi kradzieży i tak jej surowo nie potępia, jak chłop. Ileż skarg dostajemy od chłopów na rozwielmożnienie się złodziejstwa po wsiach i na to, że albo policji nie ma albo kradzieży nie umie wyśledzić, albo się w ogóle złodziejami energicznie nie zajmuje.

Niechże rząd zwiększy policję przeciwko złodziejom i kradzieżom. Niech jej do tego używa a nie rozwozi jej ogromnym kosztem po odległych powiatach kraju np. z Warszawy do Miechowa lub ze Lwowa do Tarnobrzega itp. na pilnowanie, by chłopi nie uczcili Bartosza Głowackiego lub Naczelnika Kościuszki.



Jakie to były przygotowania

Z Dąbrowskiego piszą nam:

„— W związku z zakazem uroczystości w Racławicach, rozdzielono na nowo Polaków z Małopolski i b. Kongresówki.

Dawna granica austriacka i rosyjska, jaką była Wisła, obstawiona została kordonami policyjnymi. **Cały prawy brzeg Wisły wyglądał jak w czasie jakiegoś stanu wojennego. Wszystkie łodzie i promy zamknięto i strzegła je policja ubrana w chełmy, uzbrojona w bomby i karabiny maszynowe. Most w Szczucinie na Wiśle zabito deskami, był strzeżony przez policję w liczbie około 40 uzbrojonych.**

Ludzie, którzy wyjechali z rana na targ do Pacanowa lub do młyna ks. Radziwiłła w Słupi, **zostali za kordonem przez 3 dni bez zapasów żywności dla siebie i koni.**

Z rzeźni Dębickiej zakupiono ponad 50 cieląt w b. Kongresówce, wszystko to musiało pozostać poza Wisłą. Cielęta z głodu beczą w stodole, konie rżą, zatrzymani nie mają pieniędzy na zakup żywności dla siebie i zwierząt. Jeden z chłopów, który był po mąkę we młynie, przekradł się przez kordon na stronę Małopolską, wrócił wystraszony jakby uciekał z niewoli. Reszta z końmi i inwentarzem musiała pozostać aż do niedzieli t. j. do dnia 18 kwietnia".

O składki na obronę członków Str. Lud.

Niezliczone ilości oskarżeń, aresztów i więzień chłopów, należących do Str. Lud., i to przeważnie działaczy najszlachetniejszych, najofiarniejszych, zmuszają do apelu o nadzwyczajną pomoc na cele ich obrony. Obrony tej potrzebują działacze chłopscy z przeróżnych stron Polski. Pisma donosiły o masowych aresztach w Kieleckiem i Lubelskiem, o wytoczeniu różnych spraw w województwie Lwowskiem, Tarnopolskiem, Krakowskiem.

Wszędzie potrzeba obrony, pomocy, interwencyj, obrońców. Rodziny w nędzy, nie stać ich na te koszta. Czasem zasłużony działacz, zapomniany, z braku interwencji, miesiącami cierpi niewinnie. Wszyscy członkowie Str. Lud. powinni pamiętać o ofiarach ruchu ludowego. Wszyscy powinni składać, na ile ich stać.

Przede wszystkim prośba do tych zwolenników i przyjaciół Stronnictwa, którym okoliczności i ich sytuacja życiowa nie pozwala czynnie w Stronnictwie pracować. Niechże za to najhojniej przyczyniają się materialnie do funduszu obrony oskarżonych i aresztowanych członków Str. Lud.

Prof. Stanisław Kot.

ERA CHŁOPSKA

W ostatnim numerze „Odnowy" pani Irena Pannenkowa zamieściła pod powyższym tytułem artykuł, który pozwalamy sobie przedrukować w całości.

Autorka jest wybitną publicystką, znaną z rzadkiej u nas odwagi cywilnej oraz z wielkiego wykształcenia pisarskiego, zwłaszcza historycznego. Dawniej pisywała w organach narodowej demokracji, ale zaniechała tego współpracownictwa od czasu, gdy te pisma zaczęły chwalić dyktatury. (Przyp. Red.).

Nie trzeba uciekać się aż do doktryny materializmu dziejowego w stylu heglowsko-marksowskim, by stwierdzić prosty fakt historyczny, że w ciągu dziejów coraz to inne warstwy społeczne wydobywają się na powierzchnię i nadają pewien ton przewodni epoce.

A więc, społeczeństwu wczesnego średniowiecza taki ton nadaje duchowieństwo. W okresie wypraw krzyżowych rycerstwo, z rycerstwem zakonnem na czele. Krucjaty oraz ich ostateczne niepowodzenie, ich konsekwencje gospodarcze i inne, doprowadziły do załamania się rycerstwa i do pierwszego rozkwitu mieszczaństwa. Po zakrzepnięciu ustroju stanowego rolę przewodnią obejmuje szlachta osiadła. Rewolucja techniczno-przemysłowa w początku i socjalno-polityczna Rewolucja francuska w końcu XVIII wieku oddaje kierowniczą rolę, tak zwanej wielkiej burżuazji kapitalistycznej. Nadużycia kapitalizmu wywołują reakcję mas robotniczych. Emancypacyjne ruchy socjalistyczno - robotnicze nadają charakterystyczne cechy dziejom Europy w ostatniej ćwierci XIX-go i w pierwszej ćwierci XX-go stulecia, osiągając wielkie powodzenia: przewrót ustrojowy w Rosji, republika wejmarska w Niemczech, fermenty rewolucyjne we Włoszech i w Hiszpanii, w Anglii pierwszy w jej dziejach rząd socjalistyczny, gdy we Francji, Belgii, Holandii i w państwach skandynawskich oddawna już stronnictwa robotnicze osiągają wybitny wpływ na rządy.

Ale, dotarłszy w ten sposób niemal do szczytu potęgi, ruch socjalistyczno - robotniczy poczyna się cofać i słabnąć. We Włoszech i w Niemczech tryumfuje antymarksowski nacjonalizm, w Anglii rząd socjalistyczny najspokojniej ustępuje znów miejsca konserwatystom, — obecny rząd Bluma we Francji najprawdopodobniej, podobnie jak rząd Macdonalda w Anglii, pozostanie epizodem bez głębszych konsekwencyj. Sensacją europejską stał się zwłaszcza fakt, że nawet najpotężniejsza na świecie socjal-demokracja niemiecka, tak stosunkowo łatwo uległa w gwałtownym starciu z hitleryzmem i tak szybko znikła z powierzchni życia politycznego w Niemczech.

Nie możemy tu wchodzić w liczne i różne przyczyny takiego obrotu rzeczy. Co stwierdzić jednak należy, to fakt, że natomiast coraz wybitniejszą rolę w nowoczesnym świecie odgrywać zaczyna emancypacyjny ruch chłopski.

Już wojna światowa -- a tym bardziej ewentualna przyszła wojna totalna, do której świat pełną parą przysposabia się dzisiaj i zmierza, — angażując wszystkie siły żywotne narodu, uwydatnia ogromne znaczenie tych najszerszych mas chłopskich, co wedle wspaniałej lapidarnej formuły Kościuszki, „żywią i bronią". Przytem nowoczesny nacjonalizm w swojem dążeniu do pogłębienia się, samouświadomienia i odrodzenia nie może nie sięgać do tych odwiecznych źródeł siły regeneracyjnej narodu, jakie stanowi warstwa ludowa.

Sprawa chłopska stała się modna. W literaturze, w plastyce, w teatrze, tematy ludowe wybijają się na plan pierwszy, jak do niedawna wybijały się tematy raczej proletariackie. Słusznie zauważono szczegół charakterystyczny, że Komitet nagrody Nobla najchętniej przyznaje ją za książki o życiu chłopskim, czy też o wiejskim życiu w ogóle.

Wreszcie rzecz wagi zasadniczej. Dzięki postępom techniki nowoczesnej wieś przestała być odciętym od świata partykularzem, głuchym i niemym wobec historycznych wypadków („niech na całym świecie wojna, byle polska wieś spokojna"...). Ogromne ułatwienia informacyjne i komunikacyjne, zagęszczająca się sieć pocztowa, telegraficzna, kolejowa, samochód, samolot, telefon, gazeta i radio, zwłaszcza radio, zbliżają do siebie wzajemnie i do miast wielomilionowe rzesze chłopskie oraz wciągają je w bystry nurt narodowego życia. Chłopi już nie tworzą, jak do niedawna, luźnej masy w rozproszeniu bezsilnych atomów socjalnych. Już się porozumiewają, skupiają, stają się zdolni do zbiorowych, energicznych, celowych wystąpień publicznych.

W konsekwencji mają już gdzieniegdzie poważne wpływy polityczne. Przedewszystkim w państwach skandynawskich i zwłaszcza w nadbałtyckich. Prezydentem Łotwy jest włościanin, Ulmanis. Podobnież prezydentem republiki finlandzkiej obrany został chłop, Kallio, uprzednio premier.

Chłopi mają też już prawo uważać się za współgospodarzy w Czechosłowacji. Na zjazd stronnictwa agrarnego, który w r. 1928 odbył się w Pradze, przybyło ćwierć miliona chłopów ze wszystkich stron kraju.

Nie mniej umieją walczyć o swe prawa tam, gdzie ich są, czy byli, pozbawieni. W maju r. 1928 odbyła się w Alba Julia, w Rumunii, słynna manifestacja, na którą przybyło 150 tysięcy chłopów, zorganizowanych w tamtejszym stronnictwie ludowym. Zjazd powziął rezolucję, zakończoną ślubowaniem: „Przysięgamy, że utworzymy wolne państwo rumuńskie, któreby było matką dla wszystkich swych synów, i wszystkich otoczyło opieką". Manifestacja ta wpłynęła na zarządzenie nowych wyborów. Stronnictwo ludowe wyszło z nich wzmocnione. Dla poparcia swych żądań zwołało drugi zjazd już w samej stolicy, Bukareszcie. Zgromadził on ponad 150 tysięcy uczestników.

W Bułgarii udzielono amnestię emigrantom politycznym, przeważnie chłopskim, -- i przystępuje się do swobodnych wyborów samorządowych.

Nawet w Holandii, nawet we Francji (po raz pierwszy w jej dziejach!) chłopi się organizują i podobnież na masowych zjazdach formułują swoje polityczne żądania. Władze otaczają te zjazdy opieką i poświęcają ich obradom baczną uwagę, nawet wtedy, a może zwłaszcza wtedy, gdy rezolucje zwracają się przeciw polityce rządowej. Rzecz jasna: jest to przecież jedyna bodaj legalna sposobność do bezpośredniego poinformowania się o istotnych pragnieniach i nastrojach kraju. Rządowi, który chce nawiązać kontakt ze społeczeństwem, nie może na takich informacjach nie zależeć. Tak więc, w listopadzie 1935 r. odbyło się pod Paryżem zgromadzenie jakichś 50 tysięcy chłopów. Przemawiał znany pisarz, chłopski syn, Dorgeles. Występowano przeciw polityce „frontu ludowego". Głośnym echem po całej Francji rozległa się także, wygłoszona przed tygodniem do tamtejszych chłopów mowa francuskiego podsekretarza stanu dla rolnictwa, Andre Liautey'a, który stwierdził, że masy chłopskie, stanowiące przytłaczającą większość narodu francuskiego, zdecydowane sa bezwzględnie bronić demokracji, swobody, praworządności i ładu publicznego.

Rzeczywiście, widzieliśmy niedawno, jak przywódca małorolnych węgierskich, Eckhardt, przyczynił się głównie do udaremnienia puczu nazistowskiego na Węgrzech. W Rosji sowieckiej, wedle relacji Łakomskiego, szerzy się przekonanie, że jak chłopi zdecydowali o powodzeniu przewrotu, gdy poszli na lep demagogicznego hasła: „grabi nagrablionnoje!" tak teraz, gdy padli sami jego ofiarą, zdecydują o obaleniu bolszewizmu.

W rzeczy samej, chłop — gospodarz, oddany pracy indywidualnej na roli, mocno uczuciowo związany z ziemią i z rytmem praw natury, regulujących całe jego życie, fanatycznie przywiązany do swej własności, jest, jak to słusznie stwierdził Liautey, urodzonym indywidualistą, obrońcą własności, wolności i legalności.

Stąd jest przeciwnikiem wszelkiego totalizmu. We Włoszech i zwłaszcza w Niemczech, w zrozumieniu nowoczesnej roli ludu, otoczono wprawdzie rolnictwo i warstwę chłopską osobliwie troskliwą opieką. To łagodzi przeciwieństwa, ale ich nie usuwa.

W tych warunkach lud, łącząc tradycjonalizm z postępem, wolność z autorytetem, interes klasowy z interesem narodowym, może odegrać pierwszorzędną rolę tego czynnika twórczej stabilizacji, tego środka ciężkości, tego momentu stałej równowagi, którego brak tak boleśnie daje się odczuwać w niespokojnym, rozbitym świecie dzisiejszym, „wytrąconym z normy".

Zwłaszcza w Polsce... Byleby tylko lud ten pozostał wierny Testamentowi Kościuszki, który głosi, że interes narodowej całości jest zawsze wyższy ponad interes każdej grupy, i że prawo jest przed siłą („Wolność, całość, niepodległość"). Wtedy nie przemogą tego ludu żadne moce przeciwne, które w swoim interesie radeby go zepchnąć wstecz w dawne, wyschłe już i martwe łożysko historii. Bo — jak to mówi poeta:

„Próżno w uwiędłych laurów liść
Z uporem stroić głowę.
Trzeba z żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe.

Tegoroczne Święto Ludowe!

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym w pierwszy dzień Zielonych Świąt, to jest 16 maja

Stronnictwo Ludowe obchodzić będzie na terenie całego kraju Święto Ludowe.

W związku z tym — w myśl postanowień Naczelnego Komitetu Wykonawczego:

W każdym powiecie, w pierwszy dzień Zielonych Świąt winien się odbyć Uroczysty obchód Święta Ludowego jeden dla powiatu i to w mieście powiatowym.

Dzień Święta Ludowego winień być dniem propagandy idei ludowej i przeglądu sił organizacyjnych ruchu ludowego.

Obchody Święta Ludowego winne więc odbyć się jaknajokazalej — zarówno pod względem treści jak i liczebności szeregów chłopskich.

Na dzień Święta Ludowego pisma ludowe wyjdą w powiększonej ilości nakładu. Wszyscy ludowcy mają dołożyć starań, by dotarły one do każdej wsi w myśl hasła: W każdym chłopskim domu ludowa gazeta!

Należy więc w najbliższym czasie zwrócić się do redakcji pism z odpowiedniem zamówieniem oraz zorganizować oddziały gońców-kolporterów, których zadaniem będzie rozsprzedaż gazet ludowych podczas obchodów.

Wszystkie domy i mieszkania w dniu Święta Ludowego na znak chłopskiej solidarności — winny być przystrojone w zielone chorągiewki!

Sekretariat Naczelny Stronnictwa Ludowego

Fe'czerzy w Ozonie

Związek Felczerów, za przykładem wielu innych związków i stowarzyszeń, zgłosił akces do obozu pułkownika Koca. To „epokowe" wydarzenie odbiło się naturalnie na łamach organu „Przegląd Felczerski". Czytamy tam:

„Akces zgłoszony przez Centralny Związek Felczerów do Obozu Zjednoczenia Narodowego nie jest czymś przypadkowym.

Nie.

Deklaracja ideowo-polityczna pułk. Adama Koca zawiera tyle momentów, zgodnych z naszym postępowaniem, naszymi myślami i czynami"...

Z powyższego pisania trudno się zorientować, kto do kogo zgłosił akces: czy Ozon do Związku Felczerów, czy felczerzy do Ozonu. Jak bowiem zrozumieć, że deklaracja pułk. Koca jest zgodna „z naszym postępowaniem, naszymi myślami", a zwłaszcza, czy jest coś w deklaracji „o czynach" pp. felczerów?

Do tej pory wiedzieliśmy, że czyny panów felczerów — to: stawianie baniek, przystawianie pijawek, czasem również puszczanie krwi (!), robienie lewatywy, bandażowanie ran itp. O ile te czyny są zgodne z deklaracją pułkownika Koca, żadną miarą nie możemy zrozumieć! No, ale niczemu już nie można się dziwić!



Toaleta żyrafy w ogrodzie zoologicznym

Droga do konsolidacji społeczeństwa

Słuszne stanowisko posła Wagnera

Na jednym z posiedzeń Sejmu, przy końcu sesji podczas dyskusji nad projektem ustawy o zapewnieniu pracy uczestnikom walk o niepodległość, **poseł major Wagner, prezes Związku Inwalidów Wojennych** wygłosił przemówienie, które poniżej zamieszczamy:

O przemówieniu tym — poza krótką wzmianką w prasie, że po referacie pos. Pełczyńskiej i przemówieniu posła Głowackiego zabrał głos pos. Wagner — trudno było znaleźć jakąkolwiek wiadomość w prasie. Przemilczała je całkowicie urzędowa P. A. T.-iczna.

Jedynie w „Gazecie Gdańskiej“, będącej jednym z wydań toruńskiego „Dnia Pomorza“, a obsługującej wyłącznie teren Wolnego M. Gdańska, z dn. 24 marca br. znalazło się ono dziwnym trafem w całości. W pozostałych wydaniach trudno odnaleźć jakikolwiek ślad po nim.

Oto tekst przemówienia według stenogramu sejmowego:

„...Doceniamy w całej pełni fakt, że hasło zjednoczenia narodowego wyszło od tych, którzy w maju 1926 r. wywołali przewrót. **Tylko ci sami ludzie winni wiedzieć, że nie tylko trzeba mieć pretensje, żeby społeczeństwo polskie do nich przyszło, ale winni też wiedzieć, że oni winni pójść do tych, którzy mają wpływ decydujący na opinię narodu.**

Jeżeli chcą zjednoczenia prawdziwego — muszą zrzucić pychę z serca i szukać porozumienia z gen. Hallerem czy Paderewskim, z Dmowskim, Witosem i Korfantym.“

To nietylko partyjnicy ci, których nazwiska wymieniliśmy.

Dmowski i Paderewski podpisali akt prawny niepodległości Polski, a podpis był tak doniosły, że Pomorza legioniści nie potrzebowali już zdobywać.

Haller bił nietylko Moskali, ale bił też Niemców na froncie zachodnim.

Witos zaś — to nietylko prezes jakiejś partii, ale to szef rządu prawowitego z roku 1920.

A gdyby nie praca Korfantego, to pułk. Koc nie doznałby czołobitności od wojew. Grażyńskiego.

Chyba nikt nie może żądać od tych ludzi, by prosili pułk. Koca o łaskę. Nie możemy od nich żądać, by stali się szczeblem do sławy pułk. Koca.

Ci ludzie reprezentują bezwzględną większość narodu.

Trudno żądać, by większość poszła w pokorę do mniejszości“. —

Niedawno w Sejmie wystąpił ksiądz prałat Lubelski radząc rządowi, by wreszcie dogadał się z chłopami polskimi, później znów ociemniały major wojsk polskich poseł Wagner otwarcie, jasno i dobitnie wskazał którego prezentuje b e z w z g l ę d n ą większość narodu z kim należy gadać, by wielkie dzieło konsolidacji narodu przeprowadzić z pożytkiem dla Ojczyzny. Nie zrobi tego rzecz wiadoma, ani p. Koc, ani p. Galica, ani p. Starzyński — a wszelkie próby tych ludzi — mogą tylko samą ideę konsolidacji gruntownie ośmieszyć i położyć ją na obie łopatki. I do tego już doszło...

DO BRACI PODHALAN

(Wiersz ten W. Gilowi z Chabówki, mojemu serdecznemu przyjacielowi poświęcam):

Kańsi w komorach cisowych, głęboko w okutych skrzyniach schowane. (Klucze od nich stracone, praśnione fto wie kany). Leżą pisma królewskie — Wasze sołtysie nadania... na pergaminach pisane... pieczęciami pieczętowane; ręką królewską przybite...

— — — — — —

Hej czy baczycie,
co w nich stoi?...
Za wysługi — za oddane życie,
omurowane Wasze ślebody.
„Wasza ta ziemi... ten las!...
Prawo ognia w szałasie — prawo w potoku wody,
za wysługi ojczyźnie, za oddane życie...
obdarowali Was.
Ino czy Wy baczycie?...
Hej Wy ludzie moi!...

— — — — — —

Śli dziadkowie... w wybranieckiej piechocie,
pod drewniane tyny Połocka i Wielkie Łuki,
Nocowali w zawiei i słocie...
ginęli z hetmanem na Cecorskim polu...
błysk ich ciupag widziały szwedzkie pułki.
Śli śpiewający pod cesarski Widzień,
Znaczyli swoje chodniki codzień,
czerwoną, chłopską krwią...
I póki byli króle... brali nadania...
Ślebody. —
Na pergaminach pisane — pieczęciami pieczętowane...
z prawem ziemi i lasu — ognia i wody.
Hej czy baczycie?...
Podhalanie!
Ludzie wy moi...

— — — — — —

A kiedy brakło husarii, chrzęstu stalowych piór...
...w czterdziestym szóstym...
Pobrali ojce orle skrzydła i poszedł okrzyk z gór...
Polska to My!...
Chłopi.

— — — — — —

Przykryła ich Grajgóra i Kufstein.

— — — — — —

Niedawno!...
Wołano nas i my śli...
płacić Dnieprowe wody...
Rąbali my w białe Kijowa dźwierze...
Tyczyli Polski granice,
przez pińskie błota i wołyńskie piaski,
żeby nam było szerzej,
więcej ziemi i lasu i wody.
Obiecowali... kie była twardź...
A my nie żałowali krwi i trudu.

— — — — — —

Zapomnieli o nas w jasnej Warszawie,
wzieni krew a nie dali chleba.

— — — — — —

Hej Podhalanie!...
Ludzie Wy moi...
Czy Wy baczycie?...
My dziedzice tej ziemi, z królewskich nadań,
sołtysi tatrzańskich polan — ze swojej krwi i trudu.
My Gromada... mamy mieć Prawo...
Ziemię i Chleb...
A nom tak ciasno, wszędzie miedze i miedze,
w cornych izbach ćma (takie małe okna).
Dzieciom — siwe oczy bledną od głodu.
Warszawa się z nas śmieje, krętymi paragrafami...
Hej Podhalanie!...
Ludzie Wy moi!...
Nasze Prawo, Ślebodа, Ziem...
nie dajom?...
Bierzmy sami.

W Kościelisku, w marcu 1937.
Nędza-Kubiniec.

Emerytura p. A. Koca

Organ Związku Emerytów, „Emeryt“ podał kiedyś następnjącą wiadomość:

„W grudniu 1936 przeniesiony został w dobrze zasłużony stan spoczynku, liczący obecnie 45 lat życia, pułkownik Adam Koc... z zaliczeniem do wysługi emerytalnej lat 34, a to 29 lat z tytułu służby wojskowej i 5 lat służby cywilnej, z wymiarem uposażenia emerytalnego w wysokości 1300 zł. miesięcznie“.

P. Koc oczywiście nie zaczynał pracy dla państwa w 11-tym roku życia, lecz widocznie zaliczono mu podwójnie niektóre lata pracy. Do słnżby wojskowej wliczono mn pewnie okres pracy w przedwojennym Związkn Strzeleckim, oraz te lata, w których formalnie będąc jeszcze w wojsku, organizował wraz z p. Sławkiem osławiony Blok Bezpartyjny. A te 5 lat służby cywilnej, to okres pracy w Ministerstwie Skarbn, za czasów pp. Jędrzejewiczów, Sławka i Kozłowskiego.

Jest więcej takich ludzi, którzy, mając 45 lat, posiadają zaliczone 34 lata pracy. Ustawy na to pozwalają. Ale co innego upominać się o każdy rok, gdy się jest biednym, starym emerytem, a co innego wystawiać taki skrnpulatny rachnnek, gdy się jest w sile wiekn i zajmnje się różne wybitne stanowiska, śpiewając zawsze „Nie chcemy waszych kies“. No a w dodatkn za organizowanie B. B. W. R., za olbrzymi wzrost długów Polski i w ogóle fatalną politykę gospodarczą w latach 1930 — 1935, krytykowaną nawet przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego, naród nie cznje dla p. Koca żadnej wdzięczności.

Obóz w Berezie należy znieść

P. Niedziałkowski pisze w „Robotniku“, że w Londynie ogłoszono statystykę obozów koncentracyjnych w Enropie. W statystyce tej znalazła się również Polska obok Sowietów, Niemiec, Włoch i innych krajów.

Z tego widać, że nic nie pomogło nazwanie obozu w Berezie „miejscem odosobnienia“. Określenie jest bardzo łagodne, a jednak Anglicy stawiają polski obóz obok słynnych obozów zorganizowanych przez Dzierżyńskiego a następnie Jagodę.

P. Niedziałkowski zaznacza, że „Bereza“ staje się zjawiskiem masowym.

„W dniach ostatnich powieziono tam i działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej. Wożono ludowców i działaczy Str. Narodowego, ludzi O. N. R. i nacjonalistów ukraińskich, komunistów i przestępców z tytułu ...polityki kartelowej. Zanikają wszelkie granice i zanika równolegle wszelka logika.“

Logiki ani za grosz nie ma przede wszystkim w artykułach obrońców Berezy. Czyż bowiem mogą oni wskazać choć jednego człowieka, który po pobycie w Berezie stał się zwolennikiem obecnego systemu?

Obóz w Berezie należy znieść!

Pogłoski o powrocie Paderewskiego

są zupełnie bezpodstawne

W pismach ukazała się wiadomość następującej treści:

„Ignacy Paderewski oświadczył w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi dziennika „Observer“, że zdecydował się **na powrót do Polski.** Wedle dalszych doniesień tego dziennika, zamierza Paderewski skomponować w Polsce nową operę, której libretto będzie miało za temat fakt wyzwolenia Polski z długoletniej niewoli. Paderewski nie zamieszka po swym powrocie w Warszawie, lecz osiądzie na stałe w swych dobrach w Poznańskim“.

P. Sylwin Strakacz, osobisty sekretarz Ignacego Paderewskiego, przebywający obecnie w Paryżu, oświadczył, że **Ignacy Paderewski nie udzielał żadnego wywiadu dziennikowi „Observer“ i że wiadomość, podana przez to pismo, jest całkowicie zmyślona.**

Kronika Zborowska

ECHA OBCHODU CZYNU CHŁOPSKIEGO PRZED SĄDEM W ZBOROWIE.

Dnia 23 marca br. odbyła się rozprawa przeciwko prezesom powiatowym pp. **Sapycie St., Wróblowi Julianowi i Płazie Błażejowi za urządzenie obchodu „Czynu Chłopskiego.** w przeszłym roku. **Wszyscy trzej zostali uniewinnieni.** Bronili bezinteresownie adwokaci: **pp. Dr. Wacyk i Dr. Chomyszyn, za co im uniewinnieni składają serdeczną podziękę.**

P. S.

PLAGA ZŁODZIEJSTWA W JEZIERNEJ

Na terenie Jeziernej od dłuższego czasu grasuje niewykryta dotąd szajka złodziei, która często zagląda do chłopskich kurników. Ostatnio skradziono kury u Czeredy Józefa, Czeredy Rudolfa, Walusa Kazimierza; wyciągnięto zboże z komory u Derewlanego Bartłomieja, dokonano włamania do Kooperatywy ruskiej i t. d. Miejscowy Posterunek P. P. nie ma szczęścia do łapania opryszków.

OBŁAWY NA LUDOWCÓW

W związku z odbytymi kursami polityczno-społecznymi, policja śledcza uczyniła obławę na ludowców w Jarozowcach, Jarosławicach i Kabarowcach. Trudy „śledczych“ zeszły na marne. Odeszli do swej placówki z czystymi notatkami.

UKARANY ZA ZBIÓRKĘ?

Były prezes Koła w Jeziernej p. **Oleksik Franciszek** dostał onegdaj wyrok ze sądu złoczowskiego, który skazał go na 16 zł. grzywny za... publiczną zbiórkę na sztandar S. L. Sąd okazał się łaskawszy od starostwa, które wyznaczyło grzywnę 30 zł. Zawsze widzą publiczne zbiórki?

P. S.

REKORDOWY EKSPORT JUGOSŁAWII. Okres pierwszych 3 miesięcy br. przyniósł wzrost wywozu w porównanin z analogicznym okresem r. ub. o przeszło 60 proc. Sfery oficjalne przypuszczają, że eksport z Jugosławii osiągnie w r. 1937 wartość przeszło 6 miliardów dinarów.

„Wolność słowa“ w Z. S. S. R.

Nowa konstytucja, jak wiadomo, zapewnia wszystkim w ZSRR. wolność słowa i krytyki. „Prawda“ (2. kwietnia) pisze, jak ta wolność wygląda w praktyce.

Odbywa się zebranie miejskiego sowietu w Świerdłowsku (b. Jekaterinburg). Przewodniczący Fedorenko ułożył spis mówców, po których można spodziewać się „opozycji“ w stosunku do obecnego municipalitetu. Każdy z mówców, aby trafić na trybunę, musi przejść przez boczny, półciemny korytarz. Tam, jak pisze „Prawda“, rozgrywają się takie sceny. Przechodzi delegat, który ma teraz wystąpić. Zatrzymuje go posterunek milicji, ustawiony na korytarzu.

— Nazwisko? — pyta milicjant.

— Kołosow.

Milicjant długo szuka w spisie i znajduje wreszcie nazwisko. Aha!

— Dokumenty! Paszport!

Bada mandat delegata i wszystkie dokumenty.

— Co masz tam w tece? Pokaż!

Otwiera tekę, przetrząsa wszystkie papiery. Rozpoczyna się poniżająca procedura rewizji. Tak się postępuje z delegatami, „wybrańcami ludu“. Cóż mówić o zwykłych śmiertelnikach?

Aby czytelnik nie pomyślał, że opisana scena jest jakimś wyjątkiem, „Prawda“ zatytułowała ten artykuł: „W. Świerdłowskim sowiecie bez zmian.“

Echa zajść antyżydowskich w Radziszowie

W Krakowie odbył się proces uczestników ekscesów antyżydowskich w Radziszowie.

Przed sądem stanęło 11 osób, oskarżonych o udział w zajściach, które wybuchły 23-go marca ub. r. — w tym samym dniu, kiedy w Krakowie doszło również do rozruchów.

Sąd uniewinnił czterech oskarżonych, sześciu skazał na sześć miesięcy więzienia, a jednego na dwa tygodnie aresztu. Wszystkim skazanym zawieszono wykonanie kary.

Hymn żałosny „sanatorów“

Jak szybko płyną chwile,
Jak szybko mija czas.
Za rok, za dzień, za chwilę
W Polsce nie będzie nas.
Próżne są deklaracje,
Naród jest jako głaz.
Złą mamy reprezentację
I wszyscy godzą w nas.
Koc wyszedł na widownię,
Sławek do cienia wlazł.
Lecz smutno, niewygodnie,
Bo i tak nie chcą nas.
Wołamy, bracia drodzy,
Ciągnijmy łańcuch wraz!
Bogaci, czy ubodzy,
Razem się śmieją z nas.
W posadach drżą posady,
A żyjem tylko raz.
Gotowi dać nam rady
I co zostanie z nas?
Jak szybko płyną chwile,
Jak szybko mija czas.
Za rok, za dzień, za chwilę
W Polsce nie będzie nas...

NEMO.



Olbrzymie transformatory słynnej zapory wodnej na rzece Colorado w Ameryce. Przez transformatory te przechodzi prąd o napięciu 280 tysięcy wolt.

Listy i korespondencje

Ostatni etap

Pod tym tytułem zamieściliśmy w numerze 9 naszego czasopisma informacje o zabiegach chłopskich w powiecie żywieckim, mającym na celu **wykupienie serwitutów leśnych przez właścicieli lasów obciążających tymi serwitutami.**

Artykuł nasz obudził wielkie zainteresowanie szerokich kół włościańskich, czego dowodem są liczne interpelacje o wyjaśnienie tej sprawy. W odpowiedzi na nie, śpieszymy wyjaśnić, że **sprawa ta jest dalszym ciągiem kołatań chłopskich ciągnących się już latami o ostateczne jej rozwiązanie.**

Była ona już przedmiotem interpelacji Klubu Stronnictwa Ludowego w Sejmie z dnia 25 I. 1935. — Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski w odpowiedzi na te interpelacje przesłał dnia 7. III. 1935 na ręce Marszałka Sejmu **wyjaśnienie, w którym stwierdza, że takie prawa istnieją i że wobec nieustępliwego stanowiska właścicieli lasów służebnych w sprawie regulacji tychże, jedynym wyjściem jest zlikwidowanie tych służebności w województwach południowych.**

P. minister wyjaśnił, że w tym celu zarządził zebranie materiałów i opracowanie nowej ustawy — z uwagi, że dotychczasowa swą przewlekłą procedurą napotyka na trudności w realizowaniu tego postulatu.

Nadto wyjaśnił, że wydał niezależnie od tego zarządzenia, **aby starania o ugodowe rozwiązanie pretensji serwitutantów i właścicieli dóbr były ponownie podjęte.**

P. minister swoje, a właściele lasów służebnych swoje i **nie chcą się nawet wdawać w żadne pertraktacje z chłopami.**

Chłopi poświadomie na podstawie wiekowych doświadczeń wyczuwają lęk i obawę, czy nie znajdą sę opiekuni, którzy w interesie zagrożonych swych interesów dołożą wszelkich starań, by zapowiedziany projekt ustawowy nie ujrzał nigdy światła dziennego — żądają na wypadek gdyby ugodowe usiłowania załatwiania sprawy nie dały pozytywnego wyniku uwłaszczenia ich na służebnych lasach, **by mogli się stać współwłaścicielami tychże** — powołują się na analogiczną ustawę dotyczącą długoletnich dzierżawców gruntowych, tem więcej, że dwory w swoim czasie za serwituty wykonywane przez chłopów zaliczyły sobie godne wynagrodzenie w funduszu indemnizacyjnym. Wedle statystyki Macierzy Polskiej str. 602 wpłacono **od roku 1853 do 1889 w podatku indemnizacyjnym sumę naówczas bardzo poważną, bo 101 milionów 601 tysięcy 865 guldenów. Nie jest to więc pozbawione uzasadnienia prawnego.**

Jak czynniki miarodajne ujmą to rozwiązanie i jaką mu nadadzą formę ustawową, dzisiaj jeszcze konkretnie nie można ustalić. — **Sprawy nie zasypiać, a czuwać!**



Uniewinnienie działacza ludowego

W grudniu 1936 r. odbyła się rozprawa w Sądzie Grodzkim w **Nowym Sączu, rozprawa z powodu odczytania znanych rezolucji w dzień „Czynu Chłopskiego" 15 sierpnia 1936 r.,** przeciwko prezesowi powiatowemu **Mgr. J. Janiakowi,** adwokatowi w Nowym Sączu, o obrazę Sejmu i Senatu oraz o rozsiewanie fałszywych wieści mogących wywołać niepokój publiczny, na której to rozprawie skazano go na grzywnę w kwocie 300 zł. z zamianą w razie nieściągalności, na 30 dni aresztu, a to jedynie za obrazę Sejmu i Senatu, uwalniając go od reszty zarzutów.

Na skutek wniesionej od tegoż wyroku apelacji, odbyła się **obecnie rozprawa apelacyjna w Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu.** Na rozprawie uniewinniono oskarżonego od dalszych zarzutów, przyjmując, że rezolucje powyższe były poprzednio już ogłoszone w prasie, gdzie nie zostały skonfiskowane, a ponadto, że zostały one doręczone w Nowosielcach marsz. Rydzowi Śmigłemu.

Czy art. 18 ustawy o zgromadzeniach obowiązuje w powiecie jarosławskim?

Dnia 11 bm. Koło S. L. w Radawie zwołało zebranie na podstawie art. 18, ustawy o zgromadzeniach. W czasie zebrania wpadła do lokalu policja z referentem Starostwa jarosławskiego **Witoldem Jaroszyńskim,** a komendant miejscowego posterunku P. P. **Słobodziuk Michał** w sposób brutalny krzykiem i pogróżkami wymógł na przewodniczącym rozwiązanie zebrania. Gdy obecny na zebraniu b. legionista em. kpt. Schram próbował przytoczyć odnośne artykuły ustawy, referent Jaroszyński nazwał to „obejściem ustawy".

Zamiar niedopuszczenia do zebrania w Radawie, gdzie zgodne pożycie chłopów polskich i ruskich jest komuś nie na rękę — został z góry powzięty. Słobodziuk kilkakrotnie zapowiadał prezesowi miejscowego Koła S. L. Michałowi Galuchowi, że do odbycia zebrania nie dopuści. Dnia 10. IV. br. ref. Jaroszyński zapytywał telefonicznie wiceprezesa Zarządu Powiatowego Jedlińskiego czy to prawda, że w Radawie ma się odbyć zebranie publiczne bez zezwolenia władz i otrzymał odpowiedź, że to nieprawda, że ma się odbyć jedynie zebranie na podstawie art. 18 ustawy o zgromadzeniach, a także szczegółowo został poinformowany o wyglądzie lokalu, na który składało się wnętrze budynku i dokładnie ogrodzone podwórze przylegające do tego budynku.

W dniu 11. IV. br. został sprowadzony do Radawy oddział P. P. w ilości 20 ludzi w pełnym uzbrojeniu częściowo w hełmach stalowych.

Gdy po rozwiązaniu zebrania ludzie wychodzili spokojnie, jakiś osobnik stojący za ogrodzeniem usiłował wywołać prowokację w bramce wejściowej. Wezwany Słobodziuk, który zresztą ustawicznym krzykiem przynaglał ludzi do wychodzenia rzucił pogróżkę: **„prędzej, bo może być inaczej!"**

Dzięki zdyscyplinowanej i pełnej godności postawie chłopów oraz czujności i natychmiastowemu zorientowaniu się w sytuacji kpt. Schrama usiłowania prowokatora nie powiodły się, a ref. Jaroszyński i Słobodziuk nie mieli okazji do pełnego zużytkowania nagromadzonej policji.

W kilka godzin potem posterunkowy Baranowski z Wiązownicy opowiadał w sklepie wobec zebranych osób, że policja została zgromadzona w Radawie „aby chłopom dać po kulach", narazie udało się **uniknąć otwarcia tego rocznego mokrego sezonu".** Wieść o zajściu rozeszła się po całej okolicy i przedostała się szybko do powiatów biłgorajskiego, lubaczowskiego i przeworskiego.

Skutek dla Stronnictwa Ludowego okazał się lepszy niż po 10-ciu udanych zebraniach. Cała ludność została silnie rozgoryczona nietaktownym postępowaniem **i łamaniem ustawy, wiara w słuszność** naszej sprawy i zaufanie do programu Stronnictwa Ludowego głęboko zapadły w udręczone serca chłopskie.

* * *

Otrzymaliśmy szereg zażaleń, iż po każdym zebraniu z art. 18 ustawy o zgromadzeniach w powiecie jarosławskim prezesi Kół i działacze ludowi dostają wezwania znowu (bo był jakiś czas spokój) na rozprawy karno-administracyjne do Starostwa jarosławskiego za przekroczenie ustawy o zgromadzeniach.

W ostatnich dniach rozprawy takie mieli: działacze nasi prez. Knap z Piwody, Żołyniak i Dmytruś z Wiązownicy, prez. Gołąb ze Szówśka, prez. Duda i Trybulski z Chłopic, prez. Kuras z Wiązownicy i inni.

Prezes Koła S. L. z Radawy ukarany został nakazem karnym na 100 zł., wiceprezes Zarządu Powiatowego za zjazd powiatowy Dr. Jedliński mandatem karnym na 500 zł. i inni.

Uniewinnieni zostali przez Sąd na skutek żądania skierowania sprawy do Sądu prezes Duda, Ludwik z Chłopic, ob. Plewiak z Wierzbnej i inni.

We wszystkich wypadkach członkowie urządzają zebrania zgodnie z art. 18 a mimo to muszą wystawywać godzinami w Starostwie, a czasem prawie cały dzień jak to miało np. miejsce w dniu 22. IV. br.

Chłopi jednakże nie zrażają się niczem i twardo stoją przy swoich sztandarach. Fakta powyższe notujemy z obowiązku obywatelskiego, by także władze dowiedziały się o tym, jak postępuje się z obywatelami, którzy bronią państwa i płacą podatki.

Poświęcenie sztandaru ludowego w Brzeskim

W ostatnich czasach odbyło się w *Łękach, pow. Brzesko poświęcenie sztandaru ludowego.* Aktu poświęcenia dokonał *ksiądz kanonik Mendrala.* Na uroczystość przybyli ludowcy ze sztandarami z miejscowości *Jasień, Grądy, Mokrzyska, Przyborów, Niedzieliska, Bielcza, Rylewa* i ze wszystkich wsi okolicznych. Niestety pochód nie mógł się odbyć *z powodu zakazu starosty.* Po poświęceniu sztandaru odbyło się *publiczne zgromadzenie w Łękach. W prezydium honorowym zasiadł były więzień Berezy p. Stanisław Nita ze Szczurowy. Przemawiali: p. Pudło z Bielczy, Franczak, Nita, Kania, Rasak, Skóra, Dadej.*

Zgromadzeni zajęli negatywne stanowisko do deklaracji p. Koca. Ludność domaga się powrotu więźniów brzeskich. Odśpiewaniem pieśni „Gdy naród do boju" zakończono to imponujące zgromadzenie.

Gdyby nie ludowcy, to bohaterów z roku 1920 nie miałby kto uczcić

Dnia 23 marca br. odbyła się przed Sądem Grodzkim w Zborowie rozprawa przeciw *Błażejowi Płazie i Stanisławowi Sapycie z Jarosławic, Julianowi Wróblowi ze Zborowa za obchód Czynu Chłopskiego dnia 16-go sierpnia zr. a głównie za rezolucje N. K. W. (punkt 6).*

Obrony podjęli się adwokaci: *dr. Eugeniusz Wacyk i dr. B. Chomiak. Obrońcy wykazali dobitnie, że gdyby nie oskarżeni i Stron. Ludowe, to powiat Zborów nie uczciłby wcale bohaterstwa żołnierza polskiego, bo dnia 15 sierpnia miasta nie udekorowano, choć są tu przecież i „Strzelcy" i „Związek rezerwistów" — a dopiero w następnym dniu Stron. Ludowe obchodem i przemówieniami przypomniało, komu należy o bohaterskiej rocznicy i o wysiłku całego narodu, w odparciu najazdu bolszewickiego, za co raczej inicjatorom obchodu należało się uznanie niż oskarżenie.*

Po przeprowadzonej rozprawie, *Sąd uwolnił oskarżonych od winy i kary.*

J. W.

Czy należy pobierać „placowe"

W dniu 30 marca br. organy miejskie w Radymnie **pobierały tytułem t. zw. placowego od każdej fury po 50 groszy.** Jednemu z chłopów Wasylowi Iłaszowi organ miejski zabrał w krótkiej drodze kawałek płótna na tą opłatę z naruszeniem obowiązujących przepisów, przy czym chłopu wystawiono kartkę papieru bez żadnej pieczęci urzędowej i bez podpisu, co wywołało zrozumiałe rozgoryczenie. Ponieważ opłaty tego rodzaju zostały już dawno zniesione już w innych miastach, przeto koniecznym jest wyjaśnienie urzędowe, dlaczego i na jakiej podstawie prawnej opłaty te pobiera do dziś miasto Radymno, aby usunąć niepotrzebne nieporozumienie między włościanami, przyjeżdżającymi na targi do Radymna, a zarządem miejskim.

Kronika limanowska

CHLOPI-GÓRALE BOJKOTUJĄ RADIO. Na wszystkich zebraniach Kół S. L. zapadają jednogłośne uchwały za bojkotem radia. Wszyscy ludowcy na znak solidarności chłopskiej przestali być abonentami radio dotąd, dopóki radio przestanie deklamować o „wyścigach akcesomanii". Dalej podkreślają chłopi, iż wieś była i będzie tylko ludowa — a nigdy Kocowa.

POLICJA A RACŁAWICE. Przez kilka tygodni wędrowali gorliwi posterunkowi od chaty do chaty, od ludowca do ludowca, wieszcząc groźnie: „do Racławic nie wolno jechać!" Tak, kilka tysięcy górali miało wziąść udział w uroczystościach racławickich.

MODNA WŚCIEKLIZNA. Żywioły endecko-klerykalne widzą w każdym ludowcu „komunistę". Robią to w tym celu, aby w ten sposób każdego członka S. L. haniebnie opluć zbezcześcić, ba łatwiej wpakować do kryminału. Dziś wszędzie wrzeszczy się o komuniźmie, aż można dostać kołowacizny, nie wiedząc, że mimowolnie reklamuje się ten kierunek, a państwu wyświadcza się niedźwiedzią przysługę. Czy strach tak wielkie ma oczy?...

TAJEMNICA CIĄGŁYCH AKCESÓW. Pewien sekretarz gminy zbiorowej (oczywiście legun, co gonił bolszewików po Syberii lewatywa) śniąc o „korytkowej sielance" — takie porobił akcesy: W poniedziałek zgłasza akces miejscowego Strzelca (jako prezes). We wtorek — Straż Pożarna — (jako komendant). W środę placówkę L. O. P. P-u. — (jako założyciel). W środę Polski Czerwony Krzyż — (jako członek). We czwartek Związek Obywatelski Kobiet (jako prelegent). W piątek — sołtysów i gromady (jako sekertarz — a w sobotę — siebie, wójta, gminę zbiorową z całą ludnością — też jako pan sekretarz. Rezultat: wieś liczy 5 tys. mieszkańców a sekretarz bez zapytania o zgodę członków zgłasza w sumie 15 tys. Takie się cuda działy... hej!...

Z KOŁA S. L. JANOWICE-RACIBORZANY. Choć gromada nasza jest duża, to jednak praca idzie b. ciężko, ponieważ około połowy ludności otrzymuje pracę w dobrach klasztoru OO. Cystersów w Szczyrzycu. Ojcowie Cystersi ostatnimi czasy zagrzmieli na ambonach, iż już idą komuniści brać obszary klasztorne. Nawet jeden z księży podzielił folwarki między ludowców — aby się nie bili przy podziale, gdy reforma rolna bez odszkodowania przyjdzie do skutku. Oczywiście dla wyśmiechowiska... Oj, dłużej klasztora jak ojca przeora.

Z KOŁA S. L. W SKRZYDLNEJ. Ludowcy skrzydlańscy urządzają wspaniałą uroczystość poświęcenia sztandaru, dnia 2-go maja 1937 r., na którą gorąco zapraszają o gremialne przybycie Braci ludowców z powiatu limanowskiego i z okolicy ze sztandarami. Zbiórka do pochodu pod lasem Werecznik, przy drodze Dobra-Skrzydlną. O godz. 9,30 pochód przez Ługowinę na nabożeństwo. Po sumie poświęcenie. O godz. 12-tej zgromadzenie publiczne pod gołym niebem na rynku przed szkołą.

OJ TE DZIECI!

— Mamusiu, dlaczego każdą gazetę nazywają dziennikiem?

— Ano, moje dziecko, dlatego, że gazety wychodzą zwykle w dzień...

— Tak, a gdyby wychodziły w nocy?

Wiadomości z województwa Kieleckiego

Karjera społeczna prezesa Sobczyka

Działalność na terenie Jędrzejowa

Na terenie m. Jędrzejowa i powiatu balansuje znany spryciarz i spekulant polityczny **poseł BB. obecnie prezes Związku Izb i Organizacji Rolniczych, p. Piotr Sobczyk,** który na polityce robi niezłe interesy, a działalność społeczno-polityczną uważa za odskocznię **dla robienia osobistych i rodzinnych geszeftów.** Wielki polityk ukończył studia w elementarnej szkole powszechnej na Piaskach w Jędrzejowie i wiedzę swą stosuje w działalności politycznej, a obecnie jako prezes Związku Izb i Organizacji Rolniczych.

KARIERA POLITYCZNA.

Pan poseł BB w ciągu swego bujnego życia politycznego okazał się niezłym „skoczkiem", gdyż będąc niegdyś członkiem P. S. L. „Piast", zaraz po przewrocie majowym wstąpił do BB, gdzie tkwił do niesławnej śmierci samego bloku. W czasie tworzenia OZN prze zpłk. Koca, p. Sobczyk stał się jednym z pierwszych ozonistów w Kieleckim. **Naczelną zasadą poczynań p. Sobczyka jest interes.** Niech niżej podane fakty służą jako dowód naszych zarzutów.

DOBRY „NADZÓR".

Piotr Sobczyk będąc członkiem Rady Nadzorczej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Jędrzejowie „Rolnik", **korzystał z kredytów Spółdzielni na rachunku otwartym, nie zabezpieczając tego rachunku żadnymi dokumentami,** na mocy których mogłaby Spółdzielnia dochodzić swoich wierzytelności. Wskutek tego postępku Spółdzielnia, straciła 3600 zł., gdyż p. Sobczyk pieniędzy wziętych z konta oddać nie chce. (Dopiero na wiadomość, że będzie figurował w dziennikach, wpłacił Spółdzielni „Rolnik" 100 zł. na powyższą sumę). Jako prezes Rady nie zwoływał posiedzeń Rady Nadzorczej celem przeprowadzenia kontroli gospodarki zarządu, do czego był w myśl statutu Spółdzielni zobowiązany przynajmniej raz na kwartał.

Wskutek tego zarząd nie kontrolowany przez nikogo **przyczynił się swą gospodarką do upadku Spółdzielni, która pozostawiła przeszło 400 tys. zł. strat.** Dawano przy tym kredyty ludziom zupełnie nieodpowiedzialnym majątkowo. Po upadku Spółdzielni, nie zatroszczył się pan prezes o to, aby Spółdzielnia posiadane przez nią weksle zabezpieczyła przed przeterminowaniem ich. Tak przeterminowano weksle na kilkanaście tysięcy złotych, w czym... p. Sobczyka na zł. 10 tysięcy.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA

P. Sobczyk był również **prezesem zarządu Kasy Stefczyka w Jędrzejowie i otworzył sobie w lipcu 1936 r. kredyt na koncie osobistym na sumę 6600 zł. oraz na koncie żony 1500 zł.,** zaś na kontach rodziny Wielińskich i Wiewióry (szwagra) **na kilka tysięcy złotych.** Razem zadłużenie p. Sobczyka wynosi około 12 tysięcy złotych, gdy tymczasem Kasa Stefczyka w myśl statutu może udzielać jednemu członkowi sumę 800 zł.

Wyżej przytoczony fakt jest wyraźnym nadużyciem swego stanowiska dla celów osobistych, a przy tym spowodowało to zachwianie wiary w Kasę Stefczyka u ogółu zrzeszonych członków.

DARMOWA POŻYCZKA.

Jako właściciel gospodarstwa rolnego 25-morgowego, p. Sobczyk zaciągnął pożyczkę w październiku 1931 roku **na sumę 25 tysięcy złotych z Komunalnej Kasy Oszczędności Sejmikowej w Jędrzejowie** z widocznym zamiarem niespłacania tej pożyczki, gdyż zaraz po uzyskaniu jej sprzedał całe gospodarstwo, które użył jako gwarancję do uzyskania wspomnianej wyżej sumy z kasy Sejmiku. Majątek sprzedał swoim krewnym, a mianowicie Wojciechowi Wielińskiemu 25 mórg ziemi z inwentarzem i zabudowaniami za ogólną sumę 3.000 zł. Przy tym do dzisiejszego dnia p. Sobczyk jest właściwym posiadaczem ziemi, gdyż sam ją uprawia i z niej korzysta.

Oto zasady działalności społeczno-politycznej posła BB, p. Piotra Sobczyka.

(ABC.)

Uniewinnienie działaczy ludowych

w Jędrzejowskim

W dniu 19 kwietnia br. Sąd Okręgowy w Kielcach na sesji wyjazdowej **w Jędrzejowie** rozpatrywał sprawę **p. Jana Jastrzykowskiego,** prezesa powiatowego Stron. Ludowego i p. **Józefa Mroza,** skarbnika zarządu pow.

Działaczy tych, oskarżono **o odczytanie na zebraniu rezolucji, domagającej się powrotu do kraju p. Wincentego Witosa, p. dra Władysława Kiernika i p. Kazimierza Bagińskiego,** dalej rezolucja ta zawierała wyrazy czci dla wymienionych więźniów brzeskich. Świadkami oskarżenia byli między innymi referent starostwa i komendant posterunku P. P.

Prokurator popierając akt oskarżenia, domagał się ukarania oskarżonych. **Obrońca oskarżonych adwokat p. Antoni Łazarczyk ze Skarżyska w świetnym wywodzie stwierdził, że nie może być przestępstwem odczytanie rezolucji, której treść zna cała Polska z dzienników, a która była wręczona w Nowosielcach p. marsz. Rydzowi Śmigłemu. Nie jest przestępstwem domagać się amnestii dla więźniów brzeskich, bo tego wszak domaga się cała masa włościańska, a także wybitni ludzie z poza kół Stronnictwa Ludowego.** A wobec tego prosi o niewinnienie oskarżonych.

Po 15-minutowej naradzie, Sąd wydał **wyrok uniewinniający,** a koszta postępowania sądowego ponosi skarb państwa.

Wiadomość o uniewinnieniu działaczy ludowych, chłopi z powiatu jędrzejowskiego przyjęli z wielką radością.

Sprawozdawca.

Czyja w tym ręka!

Piszą nam z Proszowic:

Głośną była przed czterema miesiacami sprawa aresztowania byłego burmistrza miasta Proszowic p. Stanisława Łakomskiego. P. Łakomski jest autorem głośnej książki o Sowietach, którą zajęły się najpoważniejsze dzienniki i czasopisma polskie, a w której to książce poddał druzgocącej krytyce stosunki panujące w Sowietach.

Po aresztowaniu Łakomskiego, pewna część prasy doniosła, że aresztowanie nastąpiło na skutek popełnionej przed kilku laty defraudacji pieniędzy publicznych, z czasów, gdy p. Łakomski był burmistrzem Proszowic. — **Tymczasem całą winą p. Łakomskiego** było to, że zbytnio ufał podwładnym sobie urzędnikom, wierząc w ich solidność, a którzy nadużywając zaufania przełożonego, popełnili nadużycia.

Zamieszczona poniżej jednomyślna uchwała Rady miejskiej w Proszowicach, wyjaśni całą tę sprawę.

Zgodnie z powziętymi na posiedzeniach Rady miejskiej w dniach 13 i 18 marca 1937 r. uchwałami w sprawie wystawienia **b. burmistrzowi Stanisławowi Łakomskiemu** zaświadczenia o jego działalności społecznej na terenie m. Proszowic — Rada miejska **jednogłośnie** uchwałą nr. 24 postanowiła wydać p. Stanisławowi Łakomskiemu b . burmistrzowi m. Proszowic zaświadczenie treści następującej:

Zarząd miejski m. Proszowic stwierdza, że:

1. **p. Stanisław Łakomski w r. 1905—1906 w czasie rewolucji rosyjskiej, nie patrząc na grożące mu kary, wobec wielkiego zgromadzenia i rosyjskiego komisarza policji i urzędników policji, wygłosił przemówienie przeciwko rządowi carskiemu i pierwszy spowodował, że uchwała gminna została zaprotokółowana w języku polskim.**

Unikając odpowiedzialności wobec władz rosyjskich, zmuszony został uciec na teren zaboru austriackiego, a później wyjechać do Niemiec.

Po zawarciu traktatu Brzeskiego powrócił do rodzinnego miasta, **i na wielkim wiecu w Proszowicach wygłosił ostre przemówienie przeciwko okupantom,** w którym oświadczył, **„że Polska musi być wolną i że niedaleką jest chwila, w której okupanci siłą będą usunięci z terenu Polski", w następstwie czego zmuszony był uchodzić przed władzami austriackimi,** które Proszowice w owym czasie okupowały.

Stwierdza się, że powyższe fakty podano na podstawie zeznań świadków i własnej wiadomości.

2. Za czasów włodarstwa obowiązkowo burmistrza **w ciągu 7-miu lat p. Stanisław Łakomski zainicjował i wybitnie współdziałał w założeniu Szkoły Handlowej im. Bartosza Głowackiego w Proszowicach i w budowie gmachu szkoły, oddanego uroczystym aktem szkolnictwu średniemu.**

Za jego czasów również pełne błota ulice Proszowic niezabrukowane, poczęły przybierać coraz lepszy wygląd, bo **rozpoczęto zabrukowanie miasta, co głównie przypisać należy usilnym staraniom ówczesnego burmistrza Stanisława Łakomskiego, który również spowodował założenie parku miejskiego 10-morgowego przestrzeni,** stanowiącego dzisiaj chlubę miasta, **spowodował również regulację rzeki Szreniawy,** przez co uchronił sąsiadujących z rzeką obywateli miasta od ustawicznych uszkodzeń terenowych.

Przyznać należy, że **uregulowanie przez b. burmistrza p. Stanisława Łakomskiego sprawy targowicy miejskiej, przyczyniło miastu wiele dochodu.**

Reasumując powyższe, stwierdzić należy, że **działalność b. burmistrza Stanisława Łakomskiego, jako gospodarza miasta była pożyteczna, tak na polu pracy społeczno-oświatowej, jak i przy przeprowadzeniu inwestycyj miejskich (zabrukowaniu ulic).**

Jako człowiek pracy, rzemieślnik, nie posiadał kwalifikacji biurowych, które pomogłyby mu do uniknięcia nieprzyjemnych następstw, jakie miały miejsce przez nieumiejętne i nieścisłe nadzorowanie od**danym w ręce ówczesnych niesumiennych pracowników biurowych,** gospodarkę kasowo-rachunkową.

Zajęty samym nadzorem wykonywanych prac technicznych, nie dopatrzył biura i kasy, a **pracownicy korzystając z tego popełniali nadużycia za co na podstawie wyroków sądowych ponieśli karę,** a burmistrz pomimo owocnej działalności na polu gospodarczym i mimo posiadania już poważnych ilości kamienia brukowego na zabrukowanie rynku, w którą to pracę włożył wielki wysiłek, ustąpił ze stanowiska burmistrza.

Stwierdzić jednak należy, że tak charakter b. burmistrza jako człowieka uczciwego, na którego pracę i starania około gospodarki miejskiej patrzyliśmy wszyscy, jak również i opinia ówczesnej Rady miejskiej i Magistratu, winę jego ogranicza do tego, że zbytnio zaufał ówczesnemu personelowi biurowemu i do braku ściślej kontroli nad sprawami kasowo-rachunkowymi.

Na tym protokół zakończono i podpisano. Przewodniczący burmistrz (—) Jan Bujakowski, p. o. sekretarz (—) Stanisław Paluch.

PODZIĘKOWANIE.

Wnemu Panu Mecenasowi Antoniemu Łazarczykowi ze Skarżyska za dzielną i bezinteresowną obronę przed Sądem Okręgowym, w dniu 19 kwietnia br. składają tą drogą serdeczne podziękowanie.

Jan Jastrzykowski, prezes pow. S. L.
Józef Mróz, skarbnik pow. S. L.

BACZNOŚĆ LUDOWCY W POWIECIE JĘDRZEJOWSKIM.

Dnia 2 maja br. o godzinie 11-tej przed południem w domu **p. Stanisława Łasaka, na przedmieściu w Piaskach odbędzie się zjazd ludowców z powiatu Jędrzejowskiego.** Na zjazd powinni przybyć wszyscy ludowcy celem uczczenia rocznicy zwycięstwa pod Racławicami.

Po uroczystości odbędzie się wybór Zarządu Powiatowego S. L. **Wstęp na salę tylko za legitymacjami na rok 1937.**

Jan Jastrzykowski, prezes.
Kwas Tadeusz, sekretarz.

Konkurs

na hymn ludowy

Zarząd Okręgowy Stron. Ludowego w Krakowie ogłasza konkurs na hymn ludowy, któryby w treści swej dawał wyraz ideałom, dążnościom ruchu chłopskiego i tej wielkiej roli, jaką mają do spełnienia chłopi w niepodległej Polsce.

I. nagroda . . 150,— zł.
II. „ . . 75,— zł.
III. „ . . 50,— zł.

Utwory, w zamkniętych kopertach, opatrzonych godłem, należy nadsyłać do dnia 30 kwietnia 1937 r. na adres: Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego, Kraków, Mały Rynek 4, I. p.

Po rozstrzygnięciu konkursu i po ogłoszeniu odznaczonych i wyróżnionych utworów, zostanie ogłoszony konkurs na muzykę hymnu.

P. Sobczyk

u Naczelnego Wodza

—Marszałek Śmigły-Rydz przyjął na posłuchaniu posła Piotra Sobczyka, który przedstawił się Naczelnemu Wodzowi w charakterze prezesa Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P.

O kredyt na zakup maszyn rolniczych

Zrzeszenie Kupców Maszyn i Narzędzi Rolniczych przedłożyło Państw. Bankowi Rolnemu projekt udzielenia rolnictwu ziem zachodnich kredytu średnioterminowego o niskim oprocentowaniu na zakupno maszyn i narzędzi rolniczych Projekt przewiduje wysokość kredytu na 20.000 zł. do 40.000 zł. na powiat, zależnie od ilości gospodarstw rolnych i stosunków materialnych rolników na danym obszarze. Rozprowadzeniem udzielonego przez P.B.R. kredytu zająć miałyby się w każdym powiecie banki ludowe lub komunalne kasy oszczędności. Rolnik-kredytobiorca dostałby kredyt w wysokości najwyżej 60 do 70 proc. rynkowej wartości maszyn, względnie innych narzędzi rolniczych, natomiast pozostałe 40 do 30 proc. ceny kupna musiałby regulować gotówką przy odbiorze towaru. Rolnik po przyznaniu kredytu nie otrzymałby z banku gotówki, lecz odpowiednie zaświadczenie, które wręczałby kupcowi przy nabywaniu maszyny i narzędzi, jako część ceny kupna. Dopiero na podstawie takiego zaświadczenia, kupiec mógłby podjąć wyasygnowaną — jako pozycję kredytową — kwotę gotówkową z bankn. Jako gwarancję proponuje się zastrzeżenie prawa własności na zakupionej maszynie na rzecz instytucji, która udzieliła kredytu aż do chwili zupełnego spłacenia długu ze strony kredytobiorcy. Rolnik spłacałby należność w banku z tytułn otrzymanego kredytu w ratach kwartalnych w ciągu jednego roku przy kwocie kredytowej do 500 zł., a w ciągu dwóch lat przy kwocie ponad 500 zł. (P.A.A.)

11 STATKÓW ZE ZŁOMEM. W porcie gdyńskim zaobserwować można ostatnio znaczne ożywienie w imporcie złomu żelaznego. Razem z przybyłymi w dn. 14 bm. 6 statkami wyładowuje się obecnie w porcie 11 statków ze złomem żelaznym.

Nadużycia w lasach państwowych

Sąd okręgowy przemyski na sesji wyjazdowej w Dobromilu, rozpoczął, rozpisaną na kilkanaście dni, rozprawę o **popełnienie szeregu nadużyć na szkodę Skarbu Państwa w lasach państwowych. Nadużyć dopuszczali się niektórzy niżsi funkcjonariusze leśni, wspólnie z żydowskimi kupcami drzewnymi.**

Co i gdzie?

Monapartią nie jest i stronnictwem nie jest,
Czym więc w takim razie jest ten „Ozon" wreszcie?
Miliony „akcesów" zapisano w rejest,
A „Ozonu" nie znać, ni na wsi ni w mieście.
I choćbyś w dzień biały szukał go ze świecą,
Jeżeli już taką masz dziwną potrzebę,
To wnet zlndzeń roje od ciebie odlecą,
Bo zamiast na „Ozon" — natrafisz na
B. B.

Ważne dla kolporterów i sprzedawców gazet

Poniżej podajemy ważny dla kolporterów i sprzedawców gazet odpis pisma urzędowego:

L. D. V. 28926/4/33

Warszawa, dnia 13 lipca 1933 r.

Do

wszystkich Izb Skarbowych
i Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego
(Wydział Skarbowy)

Ministerstwo Skarbu na podstawie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 17 z r. 1932 poz. 110) 1) zezwala bez składania indywidualnych podań na prowadzenie ubocznej sprzedaży krajowych pism periodycznych przez przedsiębiorstwa handlu towarowego, księgarnie i przedsiębiorstwa gastronomiczne (rozdziały I, VII i XII taryfy, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy (bez obowiązku wykupienia oddzielnych świadectw przemysłowych oraz 2) **zwalnia bez składania podań obroty wymienionych przedsiębiorstw, osiągnięte ze sprzedaży krajowych pism periodyznych od podatku przemysłowego i od obrotu.**

Niniejsza ulga ma zastosowanie od 1 stycznia 1933 r.

O powyższym zarządzeniu należy zawiadomić Urzędy Skarbowe.

(—) Rożnowski,
Podsekretarz Stanu.

Z powyższego wynika niedwuznacznie, że sprzedaż tak odręczna, jak i kolporterka pism krajowych jest wolna od podatku przemysłowego i obrotowego, natomiast sprzedaż pism zagranicznych podlega obu podatkom.

Baczność powiat Jarosław

Dnia 3-go maja br. odbędzie się w Dunikowicach koło Radymna uroczystość Konstytucji 3-go Maja, połączona z poświęceniem 5 sztandarów Kół S. L. Początek o godz. 9-ej rano.

Przybywają poczty sztandarowe i orkiestra z Muniny.

Zarząd Powiatowy S. L. w Jarosławiu.

Spółdzielnia Zdrowia
w Markowej

Spółdzielnia Zdrowia, *pierwsza w Polsce, poszukuje stałego lekarza do pracy na wsi.* poza dalekimi celami społecznymi, stawia sobie za zadanie na dzisiaj: *uprzystępnić i umożliwić powszechności wiejskiej korzystanie z lekarza i lekarstw i zmniejszenie kosztów porady, leczenia i zapobiegania, oraz obniżyć pragnie cenę lekarstw.*

Spółdzielnia opiera swą gospodarkę pieniężną na udziałach, za które sprawie narzędzia, sprzęt lekarski, aparaty itp. oraz na opłatach za porody i leczenie, za które utrzymuje lekarza i swoich pracowników spółdzielni.

Z usług spółdzielni korzystają wszyscy, tak członkowie jak i niecziłonkowie, ale na innych warunkach.

Na prawach członków korzystają ze spółdzielni wszyscy członkowie jego rodziny, oraz domownicy. Członkowie nie opłacają wkładek miesięcznych, ale uiszczają zniżoną cenę za poradę i pomoc lekarską.

Dzieci do jednego roku życia z rodzin członków i kobiety ciężarne z tychże rodzin, *korzystają z bezpłatnej porady lekarskiej.* Wysokość opłat reguluje cennik opracowany przez zarząd po zasięgnięciu opinii lekarza, a zatwierdzony przez Radę Nadzorczą. Opłaty pobiera skarbnik. *Praca lekarza w spółdzielni polega na udzielaniu porad i pomocy lekarskiej w domu spółdzielni, w oznaczonych godzinach, na wyjazdach do ciężko chorych, na uświadamianiu członków o warunkach zdrowia, przez wykłady, oraz na odwiedzaniu domów członków, w oznaczony pogodny dzień tygodnia, dla zaznajomienia się z warunkami ich życia i zdrowia.*

Wynagrodzenie lekarza składa się z bezpłatnego mieszkania z 2 pokoi i kuchnia, opału ryczałtowego i oświetlenia, a ponadto 200 złotych podstawowego wynagrodzenia, i 15 proc. od gotówki, wpłaconej za porady, pomoc i wyjazdy lekarskie.

Wpływy od procentów wahają się w zależności od zaufania, taktu, troskliwości, fachowości i sumienności lekarza i mogą poważnie wzrastać. Lekarz pracuje włącznie na rachunek spółdzielni i nie może prowadzić prywatnej praktyki.

Wymagania stawiane naszymu lekarzowi są: 1) poza ogólnym przygotowaniem praktycznym, szczególne doświadczenie w położnictwie i chorobach dziecięcych. Pożądanem jest znajomość wsi i zainteresowanie społeczne.

Warunki pracy i wynagrodzenia ustali między lekarzem, a spółdzielnią osobna umowa w granicach ustawowych. Częścią umowy będzie także regulamin pracy lekarza.

Wieś Markowa leży w powiecie *przeworskim*, oddalona 9 km. od powiatowego miasta i stacji kolejowej Łańcut, a 12 od miasta i stacji węzłowej Przeworsk, skąd jest 6 godzin jazdy pośpiesznym pociągiem do Warszawy, a po 2 i pół godziny do Krakowa i Lwowa. Wieś Markowa liczy około 5000 mieszkańców, jest siedzibą gminy, poczty, ma telefon, 7 klasową szkołę, parafię, kilka spółdzielń, ludność uspołeczniona.

W sąsiedniej wsi *Gać działa Wiejski Uniwersytet Orkanowy. Okręg działalności spółdzielni obejmuje 7 wsi w promieniu 6 km. od siedziby spółdzielni, o liczbie mieszkańców około 12.000.*

Lekarzy, którzy byliby gotowi przyjąć pracę w spółdzielni, prosimy o podanie pod adresem *Spółdzielnia Zdrowia, Markowa* (koło Łańcuta) 1) o ukończeniu studjów, 2) o przygotowaniu praktycznym i dziale lepiej opanowanym, 3) o uzyskaniu uprawnienia lekarskiego, 4) o obecnem zajęciu i wieku, 5) o zainteresowaniach społecznych względnie znajomości wsi, 6) wskazanie zakładów i osób mogących dać opinię. Bliższych informacyj udzieli Zarząd Spółdzielni listownie.

Osiem przestępstw
inż. Doboszyńskiego

Przed kilku dniami — jak już donosiliśmy doręczono inż. **A. Doboszyńskiemu akt** oskarżenia, zawierający 20 stron pisma maszynowego.

Inż. Doboszyński oskarżony jest o 8 przestępstw. Mianowicie:

1) **O założenie związku zbrojnego** na terenie pow. krakowskiego i myślenickiego, dostarczanie związkowi zbrojnemu broni i kierowanie nim.

2) O wydanie polecenia, w nocy z 22 na 23 czerwca nieustalonym członkom swego związku, [illegible] przewodów te[illegible].

3) O wtargnięcie na czele grupy 20 ludzi do lokalu posterunku policji w Myślenicach i zabranie z niego 20 karabinów, 4 rewolwerów, amunicji i innych przedmiotów wyekwipowania policyjnego.

4) O wydanie polecenia członkom związku zniszczenia towarów w sklepach żydowskich.

5) O wtargnięcie na czele nieustalonej ilości osób do mieszkania starosty w Myślenicach.

6) O zatrzymanie, rozbrojenie i uprowadzenie jednego strażnika miejskiego.

7) O wydanie polecenia podpalenia synagogi w Myślenicach i dostarczenie materiału łatwopalnego.

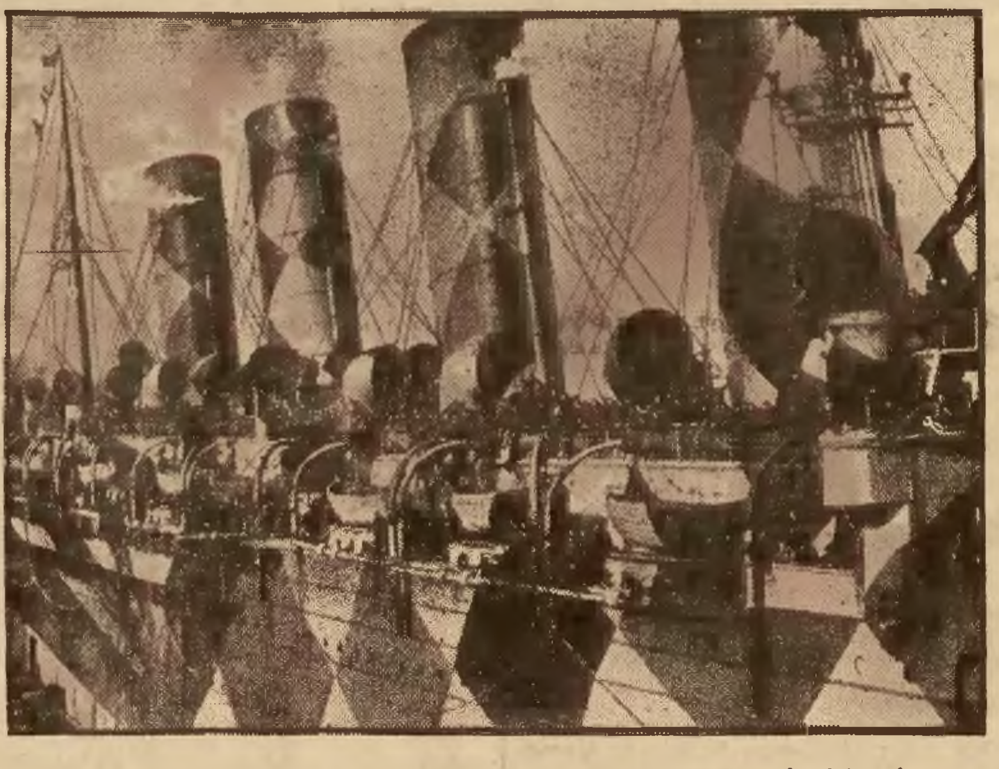
8) O **kierowanie akcją zbrojną i strzelanie do funkcjonariuszów P. P. i Straży Granicznej na terenie** pow. myślenickiego i nowotarskiego.

Prokurator wniósł prośbę by sprawa inż. A. Doboszyńskiego rozpatrywana była **przed sądem przysięgłych.**

W obszernym uzasadnieniu prokurator podaje, zeznania inż. Doboszyńskiego, w którym określa on swój czyn: **„jako demonstrację przeciwko stosunkom administracyjnym i policyjnym w pow. myślenickim, które uważał za symbol panującego systemu".**

Prokurator powołał 47 świadków w tym 17 oficerów i szeregowców P. P. i Straży Granicznej, 13 Żydów oraz 14 uczestników wyprawy Doboszyńskiego przebywających w więzieniu lub na wolności a objętych aktem oskarżenia w pierwszej sprawie, która odbędzie się wcześniej i przed sądem zwykłym.

Żydzi myśleniccy złożyli 3 pozwy o odszkodowanie za spalone względnie zniszczone towary w wysokości 3.330 zł. Pozew ich utrzymany jest w tonie agresywnym. Składając go prosili o prawo ubogich.



20 lat temu Ameryka przystąpiła do wojny. Na ilustracji okręt „Mauritania" wiozący do Europy pierwszy transport wojsk amerykańskich.

Wyjaśnienie w sprawie 3 wirówek

W związku z artykułem p. n. **„Trzy wirówki za 4.50 zł."** umieszczonym na stronie 4-tej w numerze 15 „Piasta" otrzymujemy następujące wyjaśnienie z Urzędu Skarbowego w Przeworsku.

W marcu 1935 r. poborca Urzędu Skarbowego w Przeworsku **zajął rzeczywiście 3 wirówki** u gospodarzy Józefa Słoniny, Antoniego Zająca i Antoniego Sebzdy z Manasterza, jednak wirówki te były w 60 do 70 proc. zniszczone i już poborca szacując je wysoko, ocenił tylko po 15 do 20 zł. na sztukę.

Mimo udzielanych kilkakrotnie rad, wymienieni płatnicy nie zapłacili swych zaległości podatkowych i urząd musiał przystąpić do licytacyjnej sprzedaży zajętych wirówek. Zaznacza się, że na każdą wirówek z osobna, urząd rozpisywał po 3 do 4 licytacyj, które urząd trzykrotnie odraczał, udzielając nowych ulg w spłacie zaległości podatkowych. Gdy jednak i tych ulg nie dotrzymano, wirówki w styczniu 1937 (a więc dopiero po 2 latach) **zostały na licytacji sprzedane za kwotę 4.50 zł.**, gdyż większej wartości nie przedstawiały, jako stare i nie nadające się prawie do użytku.

Wzmianka zatem, że wirówki, za które zapłacono 450 zł., a sprzedane za 4.50 zł. jest o tyle nieścisła, że podaje tylko wartość wirówek nowych, a nie w chwili ich zajęcia, gdy przedstawiały już tylko wartość starego żelaza, zaczem może przedstawiać działalność egzekucyjną Urzędu Skarbowego w Przeworsku w fałszywym świetle.

Naczelnik Urzędu.

Oryginalna metoda werbowania członków
Pijatyki w warszawskiej organizacji pocztowców

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się dziś proces 4-ech członków Związku Niższych Funkcjonariuszów Pocztowych, oskarżonych o zdefraudowanie 7.500 zł. Sumę tę wydali oskarżeni na libacje. Oskarżeni tłumaczą się, że robili to **celowo (!)**, gdyż stowarzyszenie cierpiało na brak członków. Celem przyciągnięcia nowych członków urządzano w różnych restauracjach przyjęcia. Nazwiska oskarżonych brzmią: Fik, Osiński, Melon i Perzyna.

Europejskie miasta
przeniosły się do Ameryki?

Trudno byłoby znaleźć w Europie miasto o większym znaczeniu, które nie byłoby „przeniesione" do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Niektóre miasta europejskie o wielkim rozgłosie zostały nawet w U. S. A... *zwielokrotnione.*

Najbardziej podobały się tam nazwy miast uniwersyteckich. W U. S. A. znajdujemy aż 5 Oxfordów i 4 Cambridg'e. Również czterokrotnie powtarza się Berlin w różnych Stanach. Po trzy razy znajdujemy takie miasta, jak Paryż, Genewa, Hamburg, Manchester, Aberdeen. Dwukrotnie powtarza się: Praga, Birmingham, Hannover i Orlean. Ponadto Stany Zjednoczone posiadają swoją Florencję, Karlsbad, Stuttgart, Saint-Cloud, Neapol, Bremę, Dublin, Rzym, Montpellier, Moskwę, Marsylię, Edinburg, Toledo, Amsterdam, Waterloo, Madryt, Londyn, Glasgow, Sztokholm, Granadę, Białogród i Oslo.

Chyba szczytem ironii jest fakt, że Petersburg znajduje się... w słonecznej Florydzie.

Nazy polskie także nie są rzadkością. Kilkakrotnie powtarzają się nazwy Pułaski i Kościuszko. A swoją W a r s z a w ę posiada New-York i North Carolina.

Co tydzień z kosą

Zaktualizowana sztuka

Podobno jeden z teatrów polskich ma wystawić sztukę „Kościuszko pod Racławicami". W roli strachajły Lichockiego — ma wystąpić jeden z słynnych już wojewodów, nazywany „wrogiem osobistym Kościuszki nr. 1"

Sztuka ta ma być trochę zmieniona. Reżyserem jej będzie specjalista od wszelkich zmian p. Sławek.

Kazał on przede wszystkim skreślić w drugiej odsłonie pewne słowa z przysięgi Kościuszki, a mianowicie „Władzy danej mi przez naród, na niczyj ucisk nie użyję"...

To jest dziś nieaktualne — bo jak naród może dać komuś władzę, jak jej sam nie ma. A jak już kto ma władzę, to wolno mu z nią robić co chce.

Poza tym ma być trochę zmieniony przebieg drugiej odsłony. W chwili gdy Kościuszko wzywa chłopów, aby ruszyli na Moskala — zjawia się przedstawiciel władzy i oświadcza:

— Proszę się rozejść — nie wolno iść do bitwy — bo to może wzbudzić niepokój publiczny.

Naczelnik Kościuszko protestuje — na to przedstawiciel władzy oświadcza:

— Dobrze, pozwalam na bitwę pod Racławicami, ale pod tym warunkiem, że odbędzie się jedynie w zamkniętym lokalu i mogą w niej wziąć udział tylko chłopi osobiście znani przewodniczącemu.

Odbywa się więc bitwa w zamkniętym lokalu — a kosynierzy, którzy chcą ruszyć do szturmu na rosyjskie armaty, muszą okazywać legitymacje partyjne.

Po bitwie okazuje się, że Bartosz Głowacki jest komunistą — znajdują u niego pod sukmaną paczkę bibuły komunistycznej. Wobec tego zamiast nobilitacji — jedzie do Berezy.

W ten sposób zaktualizowana sztuka może liczyć na pełne powodzenie.

Tez.

Portret płk. A. Koca
z tekstu deklaracji ideowej

Bezrobotny rzeźbiarz gdyński p. Jan Morawski wykonał niezwykle pomysłowy portret płk. Adama Koca z... liter tekstu deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Portret posiada rozmiary 150 na 100 cm i jest wykonany tuszem w 17 odcieniach.

Artysta pracował nad wykonaniem portretu około 500 godzin.

P. Morawski jest również twórcą wykonanych ze skóry portretów Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Śmigłego-Rydza. (g)

Z żałobnej karty

ZGON ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA.

W dniu 11 bm. zmarł w Muninie Franciszek Blok, b. prezes Drużyn Bartoszowych, założyciel i organizator Kas Stefczyka, Spółdzielni Mleczarskiej, Koła Młodzieży w Muninie, b. prezes rady nadzorczej Składnicy Kółek Rolniczych w Jarosławiu i członek wielu innych organizacji gospodarczych i społecznych z powiatu jarosławskiego, w wieku lat 50. — Odznaczał się bezinteresownością, prawością i stałością charakteru i nigdy nie szukał uznania. Pogrzeb Jego zamienił się w wielką manifestację, w której wzięli tłumnie udział mieszkańcy gromad Munina, Tuczempy, Ostrów, Morawsko, Kidałowice, Pawłosiów i sąsiednich w ilości 5.000 osób, co było dowodem popularności jaką cieszył się śp. Zmarły. — Na czele żałobnego pochodu szła orkiestra ludowa z Muniny wraz ze sztandarem Koła S. L., którego członkiem był śp. Zmarły, dalej niesiono sztandary Kół Młodzieży z Muniny i Tuczemp, oraz 11 wieńców od miejscowych organizacji politycznych, społecznych i gospodarczych. W pogrzebie wzięło udział 6 księży. — Żałobne przemówienie wygłosił p. Sobień z Muniny.

W ten sposób miejscowa ludność uczciła zasługi przedwcześnie zmarłego działacza, który był pionierem w podniesieniu oświaty i kultury na wsi.

Cześć Jego pamięci!

EKSPORT Z OKRĘGU ŁÓDZKIEGO. Z okręgu łódzkiego w marcu wywieziono 410.466 kg. towarów wartości 2.663.109 zł., co w porównaniu z eksportem za luty oznacza spadek wartości o 1.062.828 zł. Na pierwszym miejscu w eksporcie łódzkim w marcu br. znajdowała się Holandia, do której wywieziono towarów za 441.137 zł., na drugim — Anglia.

Wiadomości ze świata

Zamach na Stalina

Z Moskwy donoszą o aresztowaniu dyrektora Teatru Małego, Ładowa. Aresztowanie Ładowa wiąże się z pogłoskami o zamachu na dyktatora sowieckiej Rosji Stalina, jakiego podobno miano dokonać w czasie pobytu Stalina w teatrze.

Stalin udał się do Teatru Małego na przedstawienie wieczorne i wraz z kilku osobami ze swego najbliższego otoczenia zajął główną lożę. Z powodu niedyspozycji jednej z artystek przedstawienie opóźniło się o parę minut i właściwie ten drobny przypadkowy zbieg okoliczności ocalił Stalinowi życie.

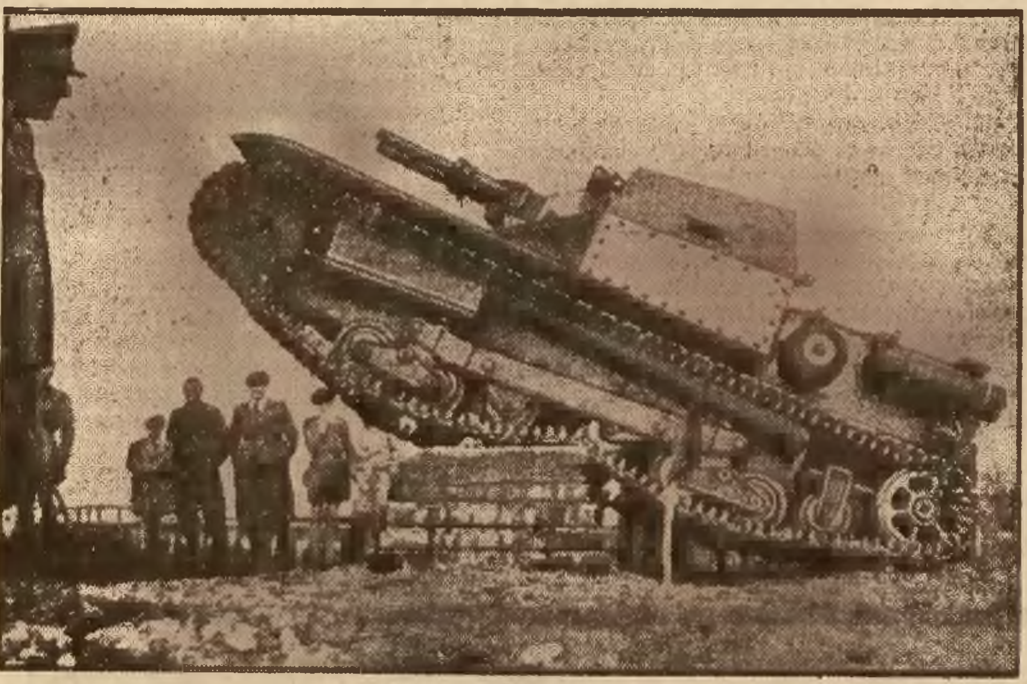
Oczekując rozpoczęcia przedstawienia Stalin usłyszał w loży podejrzany szmer. Zaniepokojony kazał lożę dokładnie przeszukać i wówczas okazało się, że w niszy za portierą ukryta jest maszyna piekielna o mechaniźmie zegarowym, którego chód wywoływał ów lekki szmer. Po opuszczeniu teatru przez Stalina niezwłocznie aresztowano Ładowa.

Wiadomość o aresztowaniu Ładowa, w związku z czym krążą sensacyjne pogłoski, znalazła oficjalne potwierdzenie. Ładowowi sowiecki tygodnik poświęcony życiu teatralnemu zarzuca ignorancję w sprawach teatralnych, tępienie ideowości politycznej, kolektywów aktorskich i rozrzutne administrowanie funduszami teatralnymi.

Równocześnie koła oficjalne zaprzeczają wiadomości o wykryciu spisku na życie Stalina i o próbie zamachu w Teatrze Małym.

Nowe procesy

Z Moskwy donoszą, że w początku maja należy oczekiwać procesu b. komisarza spraw wewnętrznych i komisarza łączności, szefa GPU, Jagody. Równocześnie krążą pogłoski, że przed sądem staną Bucharin i Rykow, w stosunku do których przypuszczano, że Stalin zadowoli się ich usunięciem z szeregów partii komunistycznej. „Izwiestia" atakują gwałtownie Bucharina, zarzucając mu, iż stał na usługach faszyzmu. Bucharina i Rykowa wymienia się obok rozstrzelanych trockistów Zinowiewa i Kamieniewa. Jest to niedwuznacznym znakiem, że czeka ich komedia sądu i kara śmierci.



Pokazy czołgów na... międzynarodowych targach (!) w Medlolanie.

Prezydent Roosevelt o utrzymaniu pokoju

Jest to zadanie Anglii i Ameryki

Prezydent Roosevelt udzielił jednemu z dzienników deklaracji, w której oświadcza, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania mają przed sobą wielkie wspólne zadanie, a mianowicie utrzymanie pokoju światowego. Metody zmierzające do tego celu mogą być różne, ale wola jest ta sama. Być może, że nie utwierdza się pokoju mówiąc o nim, ale można go urzeczywistnić przez celowe wysiłki. Roosevelt jest przekonany, że człowiek przeciętnie w całym świecie cywilizowanym pragnie żyć w pokoju z innymi. Sprawa utrzymania pokoju wymaga celowego poparcia ze strony prasy światowej.

Wizyta Mussoliniego w Niemczech

nastąpi już w najbliższym czasie?

„United Press" donosi ze źródeł jakoby dobrze poinformowanych, że należy się liczyć z bliską wizytą szefa rządu włoskiego, Mussoliniego w Niemczech.

Spotkanie Mussoliniego z Hitlerem nastąpiłoby prawdopodobnie w Berchtesgaden.

Nie jest wykluczone, że wizyta Mussoliniego w Niemczech, wbrew pierwotnym przypuszczeniom, nastąpiłaby jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

W czasie wizyty Mussoliniego u Hitlera omówione będą przede wszystkim sprawy hiszpańska i austriacka.



Okręty francuskie celem uniknięcia nieporozumień ze statkami kontrolującymi okręty na Morzu Śródziemnym, posiadają mostki kapitańskie pomalowane na kolor niebiesko - biało - czerwony. Na ilustracji widzimy jeden z tych okrętów ładujących beczki z winem w porcie Sete.

Obóz Koca o sobie

Wielką konferencję prasową zwołał O. Z. N. w Warszawie. Nie było czym się pochwalić, ale ostatnimi czasy za cicho było o obozie. Gdyby nie rozjazdy szefa odcinka miejskiego p. Starzyńskiego, to w ogóle nie wiadomo by było, czy OZN. jeszcze istnieje. Zwołano więc konferencję. Zaproszono przedstawicieli prasy warszawskiej i krajowej. Tylko Żydów wyłączono. Zapraszał szef sztabu OZN. płk. Kowalewski, którego pospiesznie sprowadzono z Bukaresztu, gdzie był attache wojskowym.

Działo się to w lokalu niesławnej i dostatecznie osławionej pamięci BBWR, przy ul. Matejki. Oprócz przewodniczącego obecni byli „szefowie" pp. Starzyński i Galica. Prasa stawiła się w komplecie. Jednak konferencja trwała niezwykle krótko. Dziennikarze, z wyjątkiem dwóch, żadnych pytań nie stawiali. I to był może najbardziej żenujący moment dla organizatorów.

Przemówienie informacyjne wygłosił szef sztabu OZN. p. Kowalewski. Na wstępie stwierdził on, że w działalności OZN. powstały wielkie braki w dziedzinie informacyjnej. Przedstawiciele PAT i prasy prorządowej byli tym zawstydzeni, bo przecież robili wszystko, co było do zrobienia...

Wiele mówił pan pułkownik o akcesach. Grupowych zgłoszeń z kraju i emigracji polskiej napłynęło 5 tys. Nieliczne organizacje nie zgłosiły jeszcze akcesu i milczą. Świadczyć to ma na korzyść OZN, że nie robi żadnego nacisku. Najwięcej ucieszyły pana pułkownika indywidualne zgłoszenia. Trzy tys. listów otrzymano od robotników, około 2 tys. od urzędników i około 500 ze wsi (gen. Galica dodaje przy sposobności, że na zjeździe warszawskim wpłynęło 995 deklaracji). Dla organizatorów obozu indywidualne zgłoszenia były miłą niespodzianką. Że wieś się nie odezwała tak licznie, to świadczyć ma to jedynie o jej... małym poziomie kulturalnym. Bez entuzjazmu dodał p. Kowalewski, że zgłosiło akcesy 1200 organizacji gminnych i gromadzkich wiejskich.

Władze poszczególnych komorek OZN. pochodzą z mianowania „z góry na dół". Tego wymaga dyscyplina i możność łatwego manewrowania ludźmi, którzy w każdej chwili mogą być odwoływani. Zresztą zagadnienia personalne są dla OZN. najdrażliwsze.

Jeżeli chodzi o organizację centralną, to znaczy samą organizację centralną obozu, to stan organizacyjny jest następujący: szef obozu — płk. Koc. Szefem odcinka miejskiego jest prez. Starzyński, zaś odcinka wiejskiego gen. Galica. A ja jestem szefem sztabu. Szef sztabu ma cały szereg biur, a więc: Biuro propagandy, płk. Rudnicki, biuro organizacyjne — kpt. Strzelecki i cały szereg różnych innych organizacyj czysto sztabowych jak: biuro planowania, które prowadzi min. Piasecki, prowadząc pracę nad planami programu organizacji, statutem itd."

I co dalej? Wielka niespodzianka. Pan Kowalewski poinformował zebranych, że nie będzie odcinka młodzieżowego i nie będzie też odcinka robotniczego. Robotników będzie się przydzielać do sektoru miejskiego. Ostrożność oparta na doświadczeniu...

Dalej dowiedzieliśmy się, że obóz będzie dążył do „wyłapywania aktywów" z istniejących partyj politycznych. Będzie się „wyłapywać", jak powiedział szef sztabu, bardziej wartościowych ludzi. Granice między poszczególnymi partiami mają być starte.

„Jeżeli chodzi o taktykę obozu — to w stosunku do jednostek będziemy stosowali taktykę wciągania społeczeństwa do prac obozu przez wynajdywanie najwartościowszych elementów. W stosunku do organizacyj społecznych i innych — pozostawiamy je na razie nienaruszone, lecz przeorganizujemy je planowo i przystosujemy do potrzeb naszej organizacji w myśl zasady i najlepszego wykorzystania sił i środków. Jeśli chodzi o partie polityczne — to będziemy dążyli do wchłonięcia i przyciągnięcia do pracy ich aktywów, stosując szeroko liberalną interpretację deklaracji ideowej".

Nie znaczy to jednak, żeby OZN. był monopartią. Przyznać musimy, że dalszego uzasadnienia pana pułkownika nie zrozumieliśmy, a mianowicie: dlaczego OZN. nie będzie monopartią.

„Pierwszym zadaniem jest takie ujęcie koncepcyjne pracy organizacyjnej, ażeby stworzone w początkach fazy politycznej kadry organizacji były już dostosowane do wykonywania zadań programowych, jakie przed nimi staną. Pierwszym punktem będzie statut, następnie obejmowanie kraju siecią planowej organizacji o zakroju gospodarczym, a następnie szemat organizacji obozu, mający na celu polityczne i zawodowo gospodarcze zorganizowanie społeczeństwa, mające za zadanie podniesienie moralnego, gospodarczego i obronnego potencjału Polski".

Później nastąpiła seria pytań. Z odpowiedzi płk. Kowalewskiego dowiedzieliśmy się, że OZN. nie ma jeszcze organu prasowego. Nie jest nim więc ani „Kurier Poranny", a najmniej „Gazeta Polska". Zgłoszenie akcesu nie załatwia sprawy: dotychczas ani jeden akcesowicz nie został formalnie przyjęty. Kto wstąpi do OZN, ten nie może należeć do innej partii politycznej. Na pytanie, czy Żydzi mogą należeć do OZN. płk. Kowalewski odpowiedział: To tak samo, jak by Polak chciał się zgłosić do organizacyj żydowskiej sjonistycznej! A więc OZN. jest dla Żydów zamknięty. Dotyczyć to będzie tylko narodowości, a nie wyznania lub rasy.

„Jeżeli chodzi o kwestię żydowską — to kwestia ta jest nam wszystkim bardzo znana, — to jest jedno z zagadnień programowych. Można to streścić w ten sposób: o ile się przeciwstawiamy wszelkim ekscesom na tym terenie i będziemy z nimi walczyć, — to równocześnie będziemy dążyć do organicznego rozwiązania tej sprawy".

Zawiłe były odpowiedzi na temat stosunku OZN. do rządu.

„Z tego względu, że akcja OZN. ma ten akcept czynników nadrządowych, obóz jest niezależny od rządu. Jeżeli chodzi o współudział w pracach rządowych, — to to są kwestie związane z zagadnieniami programowymi, a także kwestie elementu czasu. Organizacja wtedy będzie mogła wpływać na posunięcia rządu, jeżeli się doprowadzi do stanu organizacyjnego na tyle zwartego, żeby mogła zajmować w tej sprawie stanowisko. Dzisiaj jesteśmy w początkowej fazie organizacyjnej".

Zresztą, jak powiada płk. Kowalewski, OZN. nie jest w ścisłym znaczeniu partią polityczną. (A więc czem jest?)

Na zapytanie: dlaczego w OZN. przyjęła się nomenklatura wojskowa (szef sztabu, szef odcinka, biura) otrzymaliśmy odpowiedź, że organizacja OZN. wzoruje się na wojsku, bo „najsubtelniejszą organizacją jest właśnie organizacja wojskowa".

Wiele narzekań usłyszeliśmy na temat braku czasu. Mussolini, Hitler mieli szereg lat do przepracowania swojej ideologii. W Rosji sowieckiej „piatiletkę" ogłoszono dopiero w 13 roku istnienia reżimu. Więc i z naszym obozem jest to samo: „Będziemy pracować szybko, ale nie pospiesznie". Na co gen. Galica podpowiedział oryginalne powiedzenie: „spiesz się powoli". Płk. Kowalewski z miejsca zaprzeczył, że właśnie nie będzie się działać powoli.

Mocno się na zakończenie zastrzegał pan pułkownik, że OZN. nie będzie używał nacisku administracji i że wszelka krytyka działalności obozu jest dozwolona, na co dziennikarze odpowiedzieli chórem: konfiskują nas za Koca. I jakaż była na to odpowiedź? „My nie konfiskujemy, konfiskuje administracja państwowa..."

Tą niefortunną i mocno żenującą odpowiedzią zakończył pan pułkownik pierwszą konferencję OZN.

ROLNICTWO·OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK·DZIAŁKOWIEC·PSZCZELARZ

O pielęgnowaniu racic u bydła

O ile nie zachodzą jakieś szczególne przypadki chorobowe, powstałe wskutek poważnych mechanicznych obrażeń lub w związku z zarazą pyska i racic — czyli pryszczycą, gdzie konieczne są już wskazania i pomoc lekarska — to pielęgnowanie racic u bydła ogranicza się głównie do obcinania przerośniętego rogu racicznego, oraz do ochrony racić przed zużywaniem się ich rogu ponad miarę.

W czasie, w którym bydło chodzi na pastwisko, ściera sobie samo racice dostatecznie i wtedy zbytnia troskliwość o nie jest niepotrzebna. Natomiast u bydła, które przez cały rok lub przez długie miesiące zimowe przebywa w stajni, róg racic zupełnie się nie zużywa, lecz podobnie, jak paznokcie u ludzi ciągle narasta i w tym wypadku koniecznie obcinać go trzeba.

Zabieg ten nie jest ani czynnością trudną, bo poza zachowaniem pewnej ostrożności, nie wymaga jakiejść specjalnej umiejętności, ani też nie jest pracą ciężką i długotrwałą, a bydlęciu nie sprawia żadnych dolegliwości — jest bezbolesny.

Najłatwiej i najpewniej wykonuje się zabieg ten nożycami, do tego celu służącymi. Przerośnięty róg obcina 1, 2 względnie 3-krotnie w ciągu roku, zależnie od tego, jak długo bydło pozostaje na stajni. Zasadniczym warunkiem pomyślnego wykonania tej operacji jest to ,by zwierzę podczas niej zachowywało się spokojnie, nie rzucało się, nie szarpało nogą, bo wtedy właśnie o skaleczenie żywej tkanki nie trudno. Bydlę więc należy ustawić na miękkim gruncie, by staniem na trzech nogach się nie nużyło, a podczas operacji zachować, jak największą cierpliwość i z bydlęciem, jak najłagodniej się obchodzić.

Lekceważenie lub zaniedbanie tego pielęgnacyjnego zabiegu pociąga za sobą niejednokrotnie bardzo przykre następstwa. Z jednej strony staje się przyczyną poważnych strat materialnych w gospodarstwie, z drugiej, źródłem dotkliwych przewlekłych cierpień dla bydła. Skutki tego zaniedbania obserwować można najlepiej w pierwszych dniach wiosennych wypędów bydła na pastwisko. Widzi się wtedy często krowy i jałowice, chromające, nieraz na wszystkie cztery nogi, wlokące się z trudem na pastwisko, lub wracające z pastwiska z załamaną racicą, znaczącą swe ślady krwią, wypływającą z rany. Przerośnięte racice załamują się bardzo łatwo, szczególnie podczas spinania się bydlęcia pod górę, lub przy gwałtowniejszym jakimś ruchu, n. p. poślizgnięciu się, skoku itp.

Im dłużej trwa zaniedbanie, tem oczywiście, skutki są gorsze. Pod ciężarem ciała przerośnięte racice zaginają się ku górze, a wtedy cały ciężar ciała nie spoczywa już na rogowych końcach racic, ale na miękkich tylnych ich częściach, na brzuścach. Nadmierny ucisk powoduje ich zgniecenie, w następstwie czego powstają krwawienia pod rogiem. Zanieczyszczenie pęknięć brudem lub rozkładającą się gnojówką, wywołuje ropienie a w końcu zakażenie. Wśród tych okoliczności zwierzęta znosić muszą niesamowite męczarnie i tylko nadmiernym wysiłkiem utrzymuję się na nogach. Na ten nadmierny wysiłek jednak i na wytworzenie sił do znoszenia i zmagania się z tymi niezwykle wielkimi cierpieniami zużywają one znaczną część karmy, wskutek czego szybko i bardzo znacznie tracą na wadze, krowy ponadto tracą mleko, a na wypadek zabicia, mięso tych zwierząt przedstawia dla spożycia małą wartość.

Czas wiosennego wygonu bydła na pastwisko już bliski, nie należy więc ociągać się z obcinaniem przerośniętego rogu racicowego, o ile po dokonanym przeglądzie racic okaże się, że zabieg ten jest potrzebny.

Równie ważną jest ochrona racic u bydła oprzęganego. Woły, czy też krowy, używane, jako zwierzęta pociągowe do wożenia ciężarów po twardych, bitych gościńcach i brukach, ścierają sobie racice ponad miarę. Ponieważ w tym wypadku zużywanie się rogu jest szybsze, niż jego narastanie, jest więc równie dla zdrowia zwierząt groźne, jak przerastanie rogu i dla tego celem ochrony racic przed ich zbytnim ścieraniem się należy racice podkuwać żelaznymi płytkami. Pamiętać tylko trzeba o tym, że płytki we właściwym czasie muszą być zmieniane.

Alfred Tepper.

Jak poznać sfałszowane masło?

Masło fałszować można w podwójny sposób: *1) przez tłuszcze oraz 2) przez wgniatanie weń wody.* Zafałszowanie obcym tłuszczem bywa dwojakie: *albo mieszają masło z tłuszczem roślinnym, albo margaryną.* Gorsze oszustwo polega na sprzedaży czystej margaryny jako masła. Margaryna może być sprzedawana według obowiązującej ustawy tylko w blokach, opakowanych w papier pergaminowy z czerwoną opaską i napisem „margaryna". Niesumienny handlarz często zrywa z bloku właściwe opakownie i korzystając, że kolor i zapach margaryny są podobne do masła, sprzedaje za masło, które bywa zawsze droższe i posiada wyższą wartość odżywczą. Zawodowe handlarki sprzedają często masło, ułożone w małe osełki, ładnie urobione, owinięte w szmatki, zwykle podejrzanej jakości i czystości. Na czubku albo z boku osełki, w każdym razie w miejscu sobie wiadomym, przyklejają one mały kawałeczek prawdziwego masła i przy sprzedaży tak zręcznie manipulują, że kupującej podstawiają „do spróbowania" tę część osełki, gdzie jest masło. Dopiero w domu poznajemy sfałszowanie masła.

Jeszcze jedna odmiana: masło w firmowym opakowaniu. Zazwyczaj sądzimy, że masło w formie cegiełki, mającej wizerunek krowy na pergaminowym papierze, ładny napis i często zmyślony adres wytwórni lub majątku — jest naturalne. I tutaj spotyka nieraz zawód. Są wytwórnie fałszerskie, specjalnie w ten sposób pakujące margarynę albo mieszankę jej z masłem. *Jako obrona przeciw fałszerstwu najskuteczniejsze jest laboratorium.* Lecz nie zawsze jest ono koło nas. Tutaj jednak możemy sobie poradzić sami. Wygląd, kolor i zapach są podobne, ale różne są smaki i konsystencja tych tłuszczów, które to cechy wyczuwamy w palcach. *Masło w smaku jest więcej tłuste, margaryna — więcej wodnista i prędzej topniejąca.* Ale na to potrzeba wprawy.

Dla odróżnienia domowym sposobem trzeba zrobić następującą próbę: *ćwierć szklanki wrzącego mleka wlewamy do filiżanki, dodajemy małą łyżeczkę badanego tłuszczu i cienkim drewnianym patykiem mieszamy, aż tłuszcz się rozpuści. wtedy wstawiamy filiżankę do bardzo zimnej wody i nadal mieszamy patyczkiem, aż do zupełnego oziębienia się. Tłuszcz skrzepnie, jeżeli to była margaryna — prawie wszystek tłuszcz połączy się w jeden kawałek, jeżeli było masło — będzie na powierzchni gęsta kaszka tłuszczu*

Drugi sposób: *stopić na łyżce na wolnym* ogniu kawałek masła wielkości laskowego orzecha, mieszając stale drewnianym patyczkiem *Dobre masło — b. pieni się, a po usunięciu łyżki z nad ognia, piana przelewa się nieraz aż przez brzegi, margaryna — słabo się pieni n mocno pryska*

Chów gołębi

UWAGI OGÓLNE

Gołębie naogół żyją około 13—15 lat, czasem i więcej; w wyjątkowych wypadkach napotykano sztuki przeszło dwudziestoletnie. Jednakże zdolność rozrodcza zanika u tych ptaków znacznie wcześniej, najczęściej bowiem już w 7 lub 8 roku ich życia; wyjątkowo sztuki 10 a nawet 12-letnie (szczególnie u samców) są zdolne do rozpłodu. O ile jednak hodowca-amator zatrzymuje nieraz w swoim gołębniku sztuki nawet bardzo stare, cenne dlań ze względów amatorskich, o tyle hodowca materiału użytkowego chowa gołębie tylko dotąd, dopóki dają zdrowe i mocne potomstwo. Najbardziej intensywnie rozmnażają się gołębie w wieku od 2 do 4 lat nieraz i do 6 lat. Przy dobieraniu rozpłodników należy zatrzymywać raczej sztuki młodsze 2—3-letnie.

Do 3—4 lat wiek gołębia daje się dość łatwo rozróżnić, a sztuk starszych — trudniej. Młode gołąbki po wyjściu z gniazda do 3—4 miesięcy piszczą i stąd ich nazwa „piszczaki"; po 5 miesiącach zaczynają się pierzyć po raz pierwszy. Po wypierzeniu woskówka u młodego gołębia staje się biaława, a na drugi i trzeci rok rozrasta się i matowieje. Młode gołębie mają zazwyczaj lśniące łuski na nogach i gładki błyszczący dziób, stare zaś mają nogi ciemniejsze (bardziej wiśniowej barwy), zmatowiałe, dziób zaś jakby przypruszony mąką.



2-tygodniowe klączaki — 4-tygodniowe piszczaki.

Po 6—8 miesiącach młody gołąb już bywa nieraz zdolny do rozpłodu, nie należy jednak tak młodych gołębi używać do rozpłodu, lecz przynajmniej po skończeniu 10 miesięcy, a nawet i roku. Niektóre sztuki z pośród gołębi olbrzymich rozrastają się należycie dopiero w drugim roku życia.

GOŁĘBIE POLNIAKI

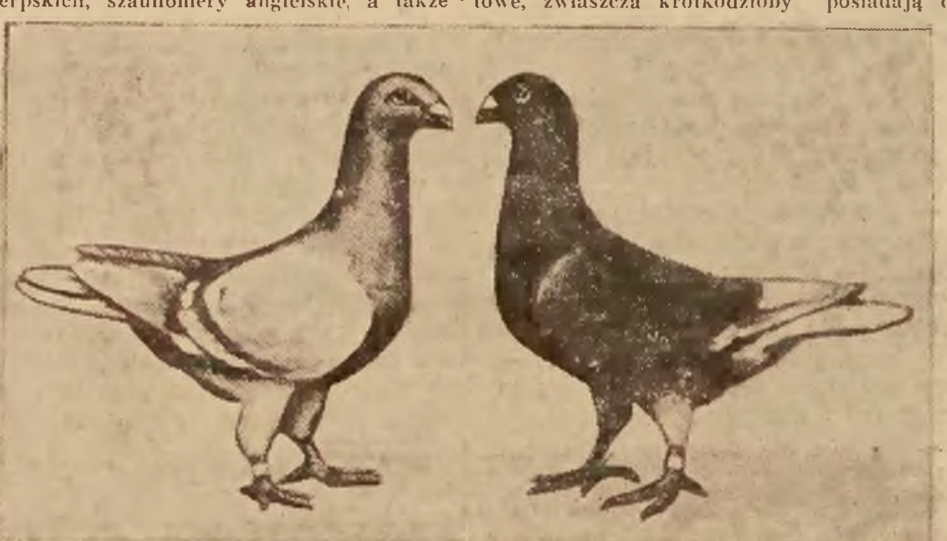
Gołębie pospolite bezrasowe, które chowają po wsiach i nazywają polniakami, nieraz „poluchami", są wynikiem różnorodnych przypadkowych krzyżowań gołębi rasowych, przy czym odgrywają tu nieraz rolę również „dzikusu", t. j. gołębie skalne. Poza tym istnieje szereg odmian gołębi tego typu, zwanych polnymi, które są chowane przy zastosowaniu celowego doboru, co w rezultacie wytworzyło liczne odmiany tych gołębi, zbliżone budową do gołębia skalnego.

Gołębie polne są chowane w zachodniej Europie przez rolników w warunkach gospodarskiego chowu. Korzystają one z wolnych wylotów i lwią część pożywienia zdobywają własnym przemysłem, żerując po polach.

We Francji gołębie polne są chowane w gołębnikach polnych, których swego czasu było tam bardzo dużo. W Niemczech gołębie polne chowają amatorzy gołębi tego rodzaju, przy czym istnieje tam bardzo dużo pięknie umaszczonych odmian tych gołębi. W Polsce gołębie polne nie mają większego powodzenia, ze względu na liczne rasy i odmiany krajowego pochodzenia.

GOŁĘBIE POCZTOWE

Jeśli chodzi o gołębie pocztowe, to do hodowli użytkowej nadają się głównie **belgijskie** podróżujące i **górnośląskie** typu belgijskiego, natomiast pocztowe krótkodzioby, w rodzaju antwerpskich, szauhomery angielskie, a także w różnych krajach próbowano pracować, trenując ich w lotach, przekonano się jednak, że ustępują one użytkowym gołębiom pocztowym. Przy sposobności nadmieniam, że gołębie pocztowe, zwłaszcza krótkodzioby posiadają do-



6-ciomiesięczne młodziki po pierwszym wypierzeniu

rasy o zbyt wybujałych woskówkach i brwiach, jak: dragony, bagdety — interesują zazwyczaj bardziej amatorów, gdyż do długotrwałych lotów są one niezdolne. Wprawdzie z dragonami skonałe zalety mięsne i zbędne w hodowli młódki mogą być używane na pieczyste (dotyczy to poza tym dragonów i bagdetów, które posiadają w dostatecznej mierze rozwinięte **mięśnie piersiowe).**

Ogórki gruntowe

Wysiewać od połowy maja do czerwca wprost do gruntu w około 5 cm głębokie rowki. Zasiew delikatnie zagarnąć, zważając przy tym, aby nasion nie nakryć grubszą warstwą jak 2—3 cm, tak, aby pozostał płytki rowek do zatrzymywania wody deszczowej i utrzymywania wilgoci. Przy większej uprawie polowej odległość rowków 1—1¼ metra, przy zagonowej uprawie 1 rowek środkiem zagonu. Skoro roślinki otrzymają czwarty liść, przerwać zbyt gęste wschody, zostawiając po 2 najsilniejsze roślinki w odstępach 30—40 cm. Młode roślinki często obsypywać, ziemię pielić i spulchniać. Chcąc uzyskać jak najwcześniejsze ogórki gruntowe, zaleca się 14 dni wcześniej, a więc już z końcem kwietnia wysiewać po 2—3 ziarna do doniczek, skorupek od jaj lub t. p. i skoro roślinki otrzymają 3 liść, wysadzać do gruntu. Do tego najlepsze są specjalne doniczki tekturowe. Ponieważ ogórki należą do roślin żarłocznych, wymagają ziemi żyznej, pulchnej, dobrze nawożonej i umiarkowanie wilgotnej. Bardzo dobrze jest dołki pod ogórki zasilić wiórami rogowymi (patrz dział nawozów sztucznych) przetrawionym nawozem lub ziemię kompostową.

Od świeżego nawozu zbyt szybko gorzknieją. Ciepłe i słoneczne położenie jest konieczne. Gdzie niema tych warunków, można z powodzeniem uprawiać tylko odmiany półdługie i korniszony. Podczas suszy wskazane jest obfite podlewanie i spryskiwanie.

W lata dżdżyste i zimne ogórki się dobrze nie wykształcają, dają owoce krzywe i niejednolite. Wysiew na ¼ hektara około 1½ kg nasion.

Cebula żytawska

Cebula udaje się najlepiej na glebie urodzajnej i pulchnej, umiarkowanie wilgotnej i przede wszystkim niezachwaszczonej. Stanowisko wymaga słoneczne, ciepłe, tak aby ziemia się łatwo nagrzewała. Świeżych nawozów w żadnym wypadku nie należy pod cebulę dawać, gdyż wyrasta bujnie i nierówno, traci przy tym na smaku i źle się przechowuje. Najlepszy jest stary dwuletni nawóz stajenny. Korzystne jest też zasilanie nawozami mineralnymi, szczególnie potasowymi.

Wysiewać w marcu — kwietniu wprost do gruntu, koniecznie w ziemię wilgotną, w rzędy odległe o 15—20 cm lub też rzutem. Siać płytko, gdyż nasiona nie mogą być nakryte grubszą warstwą ziemi jak ½—¼ cm, inaczej wschodzą nierówno lub wcale. Ponieważ cebula w ogóle trudno i powoli wschodzi, dobrze jest dodać do nasion cebuli około 5—10 proc. rzodkiewki, która szybko wschodzi i wskazuje linie, gdzie sianą była cebula, co jest najpewniejszym wskaźnikiem przy pierwszym pieleniu. — Zasiew należy lekko przywałować lub deseczką uklepać. Za gęste wschody przerwać na odległość 8—15 cm, zależnie od odmiany.

W ciągu lata utrzymywać pole w czystości, często pleć i co jest bardzo ważne, po każdym deszczu ziemię spulchniać.

Wysiew na ¼ hektara ok. 2 kg nasion.

Sadzenie kapusty

Mając rozsadę już dobrze rozwiniętą, silną, posiadającą po cztery listki, przystępujemy do sadzenia. Doprawianie ziemi musi być odpowiednie. KKapustę sadzi się w pierwszym roku po nawozie. W jesieni płytką orką przykrywa się nawóz, na wiosnę przeorywa się jeszcze raz. Ponieważ kapustę można sadzić aż do pierwszych dni czerwca, można z wiosną posiać szpinak, czy rzodkiewkę, jako przedplon. Sądzić kapustę lepiej w dzień pochmurny, będą flancki mniej narażone na działanie słońca. Dobrze jest w jakiś miesiąc po zasadzeniu zasilić ziemię saletrą chilijską, po czym kapustę należy okopać, uważając jednakże przy tym, by nie zasypywać „serduszek" ziemią.

Uprawa ćwikły

Wzruszyć powierzchnię roli i zniszczyć chwasty. Siać buraki w połowie kwietnia. Rząd od rzędu przy ręcznej uprawie powinien wynosić 30 cm., przy konnej 40 cm. Na morgę wysiewa się 2 i pół — 3 kg. nasion. Z odmian buraka ćwikłowego należ wymienić: egipskie wczesne, egipskie ulepszone. Z nawozów pomocniczych można dać sól potasową w ilości [illegible] kg. na 1 ar, supertomasyny 2 kg. na ar, [illegible] wapniowej w 2-ch dawkach co 2 tygodnie.



(180)

Prym wiedli tu żołnierze, jak wszędzie, ozdrowieńcy, urlopnicy, zadekowani spryciarze, a może i dezerterzy. Widok oficera sprzymierzonej armji wyraźnie skrępował najbliżej stojących, zato w głębi wagonu wywołał nieprzyjazne pomruki.

— Przeklęte Angliki! — rzekł głośno jakiś wojak, przezornie ukryty za rozpostartą gazetą, którą niby to czytał. — Sami mają dowódców do chrzanu, a naszych słuchać nie chcą i dlatego Niemcy nas wciąż piorą!

Robert w duchu przyznał mu słuszność. Istotnie jednym z powodów klęsk był brak jednolitości dowództwa u sprzymierzonych, gdyż uparci Anglicy nie chcieli iść pod komendę francuską, a sami mieli wodzów naprawdę „do chrzanu", jak to określił ów żołnierz. Nie przeczuwał jednak ani on, ani Robert, że właśnie o tej godzinie odbywa się międzysojusznicza narada wojenna, na której miała zapaść historyczna decyzja w sprawie „zapewnienia współdziałania obu wojsk. Tę zaszczytną misję otrzymał, jak wiadomo, generał Ferdynand Foch.

— Przeklęte Angliki! — powtórzył malkontent. — Oni nawarzyli całego piwa z Niemcami, a my musimy je pić teraz.

— O, przepraszam, kolego! — zaprotestował czyjś miły głos, djabelnie Robertowi znajomy. — Anglja mogła nie mieszać się zupełnie do wojny, jaką Niemcy wypowiedzieli tylko Francji i Rosji. Anglicy dobrowolnie pospieszyli wam z pomocą i zato winniście im wdzięczność!

Robert spojrzał na mówiącego. Był to śniady brunet, chudy i wyglądający tak, jak suchotnik w ostatniem stadjum.

— Takiego oberwańca nie miałem nigdy wśród swoich znajomych, — pomyślał — a jednak on mi przypomina kogoś... hm, ale kogo?

Być może, iż tamten odczuł czyjś wzrok na sobie, gdyż odwrócił głowę, spojrzał na Wilkinsa i zerwał się z ławki rozpromieniony.

— Robert! — krzyknął. — Jakże miłe spotkanie!

Robert uznał równocześnie, że nie wyobraża sobie bardziej niemiłego spotkania. Bowiem tym głodomorem był Prakasz Hangwani, człowiek, do którego żywił największą urazę, a który... ocalił mu życie.

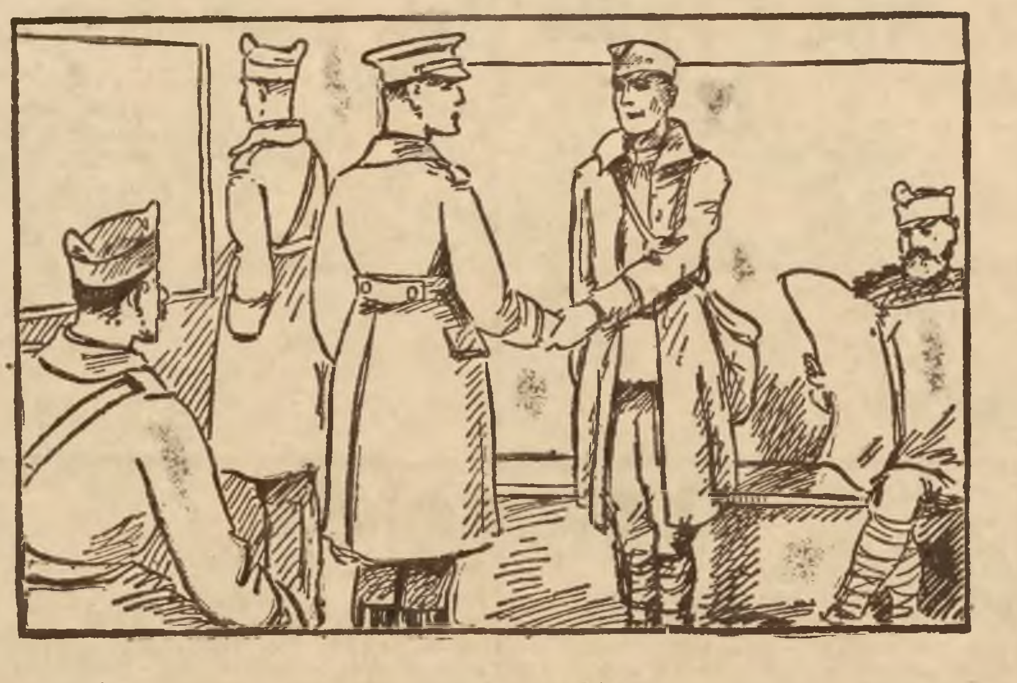
— Jak się masz?! — rzekł krótko, nie mogąc na poczekaniu wymyślić bardziej zimnego powitania. — Podam mu rękę, by nie powiedział, że wstydzę się go spowodu tych łachmanów! — postanowił i wyciągnął dłoń niedbałym ruchem.

Prakasz podał mu lewą rękę, na miejscu prawej zwisał pusty rękaw, co Robert spostrzegł dopiero teraz.

— Och, Boże, Boże! — jęknął, przypomniawszy sobie słowa Kita Battena i znacznie dokładniejszą relację Waltera Torrance'a o wypadkach, jakie rozegrały się w maju 1915-go roku u stóp „Małego Everestu" we Flandrji.

Jakiś rekrut francuski nie mogąc ścierpieć tego, że pan kapitan (lubo „przeklęty Anglik") stoi, powstał i zrobił mu miejsce. Robert usiadł więc naprzeciw Prakasza i w milczeniu słuchał jego opowiadania, nie odrywając wzroku od pustego rękawa. Młody Hindus zaczął opowiadać od końca:

— Wracam do Indyj, pojutrze wsiądę na statek w Marsylji, właśnie jadę na Dworzec Lioński. Wczoraj przyjechałem do Paryża, by pożegnać się z Mahatmą,... z moim mistrzem! — poprawił się przewidując, że samo „Mahatma" nic nie powie Wilkinsowi. — Przyjechałem tu z Glasgow. Tam mnie zwolniono z wojska, tam leżałem ostatnio. A gdzie ja już nie leżałem! Bo trzeba ci wiedzieć, że prawie trzy lata spędziłem w różnych szpitalach. Nie dekowałem się, wierzaj mi, tylko miałem pecha z niemieckim chlorem. Przed tym głupim wypadkiem, za który, nawiasem mówiąc, awansowałem na kaprala, służyłem w drużynie sanitarnej. To już wszystko... A ty, gdzie się obracałeś, przyjacielu? Po twoich odznaczeniach poznaję, że walczyłeś, jak bohater, lecz od kiedy to jesteś u lotników?! W Kalkucie służyłeś przy...



— Słuchaj, czy ty kpisz?! — wtrącił Robert ostro.

— Jakto? Nie rozumiem cię, miły.

I okazało się wtoku rozmowy, że Prakasz nic, a nic nie wiedział, iż ocalonym przez niego lotnikiem był Robert Wilkins.

— Nie masz pojęcia, jak mnie to cieszy, Robercie. A co noga?

— Zrosła się, nawet nie utykam,... Zato twoja ręka! Przezemnie!...

— Ależ, kochany mój, niema o czem mówić. Zresztą, jeśli chcesz prawdy, to dowiedz się, że rękę straciłem z własnej winy.

— Jakże to? — Robertowi trochę ulżyło.

— Czołgając się w stronę twojego samolotu znalazłem oderwaną przez granat dłoń ludzką i nie okazałem jej ani współczucia, ani szacunku. Zato musiałem być ukarany.

— Eeeech, pleciesz głupstwa! Straciłeś rękę dlatego, że wyszedłeś z okopów ratować mnie, czyli straciłeś ją przeze mnie.

— Pozwól jednak...

— Nie! Nie pozwolę ci pastwić się nade mną! — wybuchnął Robert. — I nie będę ci dziękował za twoją nadludzką szlachetność, poświęcenie, boś niemi nie naprawił krzywdy, jaką mi wyrządziłeś!

— Krzywdy? Jaaa?

W dużych, wyrazistych oczach Prakasza odzwierciedliło się tak bezgraniczne zdumienie, że w innych okolicznościach Robert byłby wybuchnął śmiechem. Ale nie obecnie!

— Ty! Cóż stąd, że ocaliłeś mi życie, skoro przedtem je złamałeś, skoro podeptałeś naszą przyjaźń i moje szczęście ukradłeś!

— Ja? Robercie najdroższy, ja widocznie znowu mam silną gorączkę i majaczę. — Prakasz wyraźnie zaniepokojony dotknął dłonią swoich policzków, czoła, wreszcie serca i liczył sobie tętno. — Prawie normalne! — wymamrotał. — Kochany, powtórz to jeszcze raz i wytłumacz, co...

— Ty mi wytłumacz, co znaczy ten list!

Wilkins wyjął portfel, drżącemi palcami jął przerzucać stłoczone w nim dokumenty i świstki, aż wkońcu znalazł, czego szukał. Był to pożółkły, wymięty arkusik listowego papieru, złożony we czworo.

— Czytaj!

Prakasz spojrzał, zdziwienie podniosło mu brwi wgórę; na pierwszy rzut oka poznał swoje pismo, lecz treści tego listu już nie pamiętał, więc czytał go z uwagą:

Mój Drogi Robercie!

Wobec pewnych faktów, jakie zaszły ostatnio, muszę odejść natychmiast. Nie pytaj, dlaczego i nie szukaj mnie.

Kochać będę Cię zawsze, jak brata, czcić i dobrze wspominać, to wiedz. A teraz żegnam Cię, Mój Najlepszy Kolego i pozdrawiam

Twej przyjaźni niegodny
Prakasz Hangwani.

Dnia 29-go lipca 1914 r.

— No?

— Ten list... Czekaj, niech sobie przypomnę dokładnie... Acha, ten list napisałem wtedy, gdy wyprowadziłem się z twej willi w Kalkucie...

— A dlaczego wyprowadziłeś się chyłkiem? Bez pożegnania?! Co znaczy to zdanie: „Wobec pewnych faktów, jakie zaszły ostatnio"?!

Na twarzy młodego Hindusa odmalowało się wielkie zakłopotanie.

— Wchodziła tu w grę kobieta! — wybąkał, sądząc, że po tej odpowiedzi Robert, jako gentleman zwolni go od dalszych wyjaśnień. Omylił się jednak.

— Mów śmiało i wszystko!... Twoje kalectwo zabezpiecza Cię przed moją zemstą! — dodał w duchu.

Ich wagon opróżnił się do połowy na przystanku pod Placem Zgody, gdzie przesiadali się jadący do południowych i północnych dzielnic miasta. Ich pociąg pędził dalej pod długą ulicą Rivoli w stronę Placu Bastyli, mijał prawie ciemne, ciche tunele i naprzemian dworce gwarne, dobrze oświetlone, a Prakasz Hangwani zniżonym głosem snuł opowieść o swojej miłości, pierwszej, jedynej i nieszczęśliwej.

Ujrzał tę dziewczynę najpierw na statku, płynącym do Indyj i to w ostatnim dniu podróży. Wraz z nim, choć odgrodzona przepaścią „społeczną", jaka dzieli pasażerów 1-szej klasy od tych z 3-ciej, podziwiała cudny wschód wschód słońca. „Orissa", ich statek mijał wtedy najbujniejszą część dżungli, jaka pokrywa malowniczą wyspę Sagar. Coś wówczas przeraziło dziewczynę. Nie dowiedział się, co, gdyż zbyła milczeniem jego pełne troskliwości pytanie. Może prorocza wizja tego, co dzisiaj dzieje się w Europie? Lub może jakie smutne wspomnienia, bowiem dziewczyna nosiła żałobę? Trudno docieć...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZRĘCZNE PRZYPOMNIENIE.

— Będąc na jarmarku, widziałem jegomościa, który mi całkiem pana przypominał.

— Tak? Był do mnie podobny?

— To nie, ale mi także długu nie oddaje...



ASNYK I PEWNA DAMA

Adam Asnyk był raz drużbą na weselu bardzo niedobranej pary, pan młody miał bowiem lat 75, panna młoda zaś 21.

Między gośćmi weselnymi znajdowała się pewna dama, która marzyła od dawna o szczęściu zamienienia choć kilka słów z Asnykiem, to też ledwie nadarzyła się ku temu sposobność, dama zaczepiła Asnyka temi słowy:

— Panie doktorze, czy można się spodziewać dzieci z tego małżeństwa?...

Asnyk popatrzył chwilę na pytającą i... rzekł tonem stanowczym:

— Spodziewać się nie można, ale lękać się trzeba.

PANTOFLARZ



— Zwariowałeś, Emilu? Kogo to wprowadzasz do sypialni nad ranem.

— To sła..wny adwokat... Powie...rzyłem mu swoją obronę...

CZEGO SIĘ MOŻNA SPODZIEWAĆ.

— Przepraszam, pana, jak pan myśli, czego się można spodziewać po obecnym sejmie?

— Następnego, proszę pana, następnego sejmu.

NA KLINICE

Podczas wykładu w klinice przedstawił profesor K. chorego i określając jego chorobę, zwrócił uwagę na skutki, mianowicie rzekł:

— Przypatrzcie się, panowie, jak wskutek choroby stała się przejrzystą skóra chorego, widać sine żyły i żyłki na nogach, zwłaszcza powyżej kostek...

A odwróciwszy się do pacjenta, zapytał:

— Od dawna to tak zmizerniałeś?

— Nie wiem, co pan doktór chce? — odrzekł chory.

— Pytam się pana, czy dawno już wystąpiły te sine pręgi na twoich nogach? — powtórzył doktór.

— Eh! Będzie temu ze dwa tygodnie! To z tych farbowanych skarpetek. Gałgaństwo, puściło farbę z kretesem.

FACHOWIEC



— Do licha, czego pan nie wychodzi z tego asa treflowego? Namyśla się pan tak długo, a tu tymczasem dom gotów się cały spalić!

DZISIEJSZA MŁODZIEZ.

Młodzieniec: — Chciałbym opowiedzieć paniom pewną historyjkę, ale obawiam się, czy nie jest ona zbyt drażliwą...

Panny: — Ależ prosimy, niech pan mówi!... Mamusiu, niech mama wyjdzie na chwilkę z pokoju!...

SPEKULACJA FILOZOFICZNA

Nauczyciel: — Pan Bóg jest z wami wszędzie, moje drogie dzieci!

Piotruś: — Czy wchodzi także razem ze mną na schody?

Nauczyciel: — Tak, mój chłopcze.

Piotruś: — Ale ja wchodzę na schody, a Tadzio schodzi ze schodów, to z kim idzie wtedy?

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

UWAGA POWIAT BOCHNIA!

W niedzielę, **dnia 2 maja br.** odbędzie **się w Ujściu Solnym,** pow. Bochnia, **uroczystość poświęcenia sztandaru** Koła Ludowego, na którą zapraszamy wszystkich ludowców z powiatu bocheńskiego i sąsiednich. O godz. 9-ej rano zbiórka koło remizy, potem nabożeństwo i zgromadzenie. Koła ludowe prosimy o przybycie ze sztandarami.

Za Zarząd Koła:
Paweł Kostucha, prezes.

POWIAT BOCHNIA.

Dnia 3 maja br. odbędzie się w **Bochni,** w sekretariacie S. L. **zebranie wszystkich prezesów Kół ludowych z całego powiatu bocheńskiego i członków Zarządu powiatowego S. L.** Początek o godzinie 10-ej rano. Legitymacje członkowskie mieć z sobą.

Za Zarząd pow. S. L.:
Franciszek Książek, prezes
Władysław Ryncarz, sekretarz

POŚWIĘCENIE SZTANDARU S. L. W BOCHEŃSKIEM.

W niedzielę, **dnia 9 maja br.** odbędzie się w **Borku,** powiat Bochnia, **poświęcenie sztandaru ludowego.** Zbiórka o godzinie 9-ej rano na placu p. **Władysława Ryncarza** w Borku. Pochód do kościoła parafialnego w Rzezawie. Po powrocie z kościoła, publiczne zgromadzenie. Zapraszamy do wzięcia udziału okoliczne Koła ludowe ze sztandarami.

Za Zarząd Koła: **Władysław Ryncarz.**

POWIAT TARNOBRZEG!

Dnia 2 maja br. odbędzie się w Gręboowie, w domu p. Władysława Kozła posiedzenie prezesów wszystkich Kół ludowych i członków zarządu pow. S. L. z powiatu Tarnobrzeskiego. Początek o godzinie 10-ej rano. Obecność wszystkich prezesów obowiązkowa.

Za Zarząd pow. S. L.:
Leon Korga, sekretarz

ŚWIĘTO LUDOWE W TARNOWSKIEM.

Święto Ludowe w powiecie tarnowskim urządza Zarząd pow. S. L. w Tarnowie. Udział w uroczystości wezmą wybitni przedstawiciele stronnictwa. Wszyscy chłopi, kobiety, młodzież w dniu 16 maja br. przybywają w tym roku na Święto Ludowe do Tarnowa.

Witek Władysław, przewodniczący komitetu obchodu.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU LUDOWEGO W RZESZOWSKIEM.

W niedzielę, **dnia 2 maja br.** Koło Stron. Lud. w **Palikówce,** powiat Rzeszów, urządza **poświęcenie sztandaru ludowego.** Zbiórka o godz. 8-ej rano w ogrodzie p. **Ignacego Bojdy** w Palikówce, Pochód do kościoła parafialnego w Łące. Po powrocie z kościoła, na miejscu zbiórki odbędzie się zgromadzenie publiczne. Na uroczystość zapraszamy wszystkich chłopów-ludowców z powiatu i Koła ludowe ze sztandarami.

Bronisław Porada, prezes Koła.
Wojciech Dudek, sekretarz.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU LUDOWEGO W POWIECIE STNISŁAWÓW.

Zarząd gminny S. L. w **Bednarowie** urządza w **dniu 2 maja br.** uroczystość **poświęcenia sztandaru Stron. Ludowego** we wsi Klepki. Zbiórka uczestników o godz. 8-ej rano. Pochód do kościoła. Po nabożeństwie zgromadzenie. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

Za zarząd: **Michał Bester,** prezes.

TERMIN ZJAZDU POWIATOWEGO S. L. W ŁAŃCUCKIEM.

W niedzielę, **dnia 9 maja br.** odbędzie się **w Żołyni,** powiat Łańcut, w sali Domu Ludowego, **statutowy zjazd powiatowy Stron. Ludowego.** Początek o godzinie 10 rano. Porządek obrad będzie ogłoszony na miejscu. Koła winny delegować przewidzianą w statucie ilość członków.

Za Zarząd: **Władysław Jagusztyn,** sekr.

ZJAZD POWIATOWY W ROHATYŃSKIEM.

W niedzielę, **dnia 2 maja br.** odbędzie się we wsi **Łukawiec-Wisz. zjazd powiatowy S. L.** w lokalu Kasy Stefczyka. Początek obrad o godzinie 13-ej. Zarządy poszczególnych Kół winny przybyć koniecznie z uwagi na ważność spraw będących przedmiotem obrad. Wstęp na salę za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Za Zarząd powiatowy S. L.:
Józef Gazda, wiceprezes **Sudoł Jan,** sekr.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU LUDOWEGO W GNIEWCZYNIE POWIAT PRZEWORSK.

W niedzielę, **dnia 2 maja br.** o godzinie 10-ej rano odbędzie się poświęcenie sztandaru **Koła Stron.** Ludowego w **Gniewczynie,** powiat Przeworsk, na które zapraszamy sąsiednie Koła ludowe.

Za Zarząd Koła:
Piotr Konieczny, prezes.

POŚWIĘCENIE 8 SZTANDARÓW LUDOWYCH W JASIELSKIEM.

W niedzielę, dnia 2 maja br. o godzinie 11-ej przedpołudniem odbędzie się w Żmigrodzie Nowym, powiat Jasło, poświęcenie ośmiu sztandarów ludowych, na którą to uroczystość zapraszamy okoliczne Koła ludowe ze sztandarami.

Za Zarząd gminny Stron. Ludowego:
Prezes: **Sekretarz:**
Florian Paja **Gryziec Franciszek**

TERMIN POŚWIĘCENIA SZTANDARU LUDOWEGO W SKAWIE.

W niedzielę, **dnia 9 maja br.,** odbędzie się w **Skawie** (Makowskie), poświęcenie sztandaru ludowego. **O godz. 8-ej rano zbiórka na placu Szczepana Sularza.** Po nabożeństwie odbędzie się zgromadzenie publiczne na miejscu zbiórki.

Zarząd Koła S. L.

BACZNOŚĆ POWIAT KRAKOWSKI!

W dniu 9 maja br. odbędzie się nadzwyczajny zjazd powiatowy członków Stronnictwa Ludowego w Krakowie, w sali Domu Ludowego, przy ul. Radziwiłłowskiej 23. Początek o godz. 10-ej rano. Na porządku sprawa Święta Ludowego. Prosimy o liczne przybycie.

Zarząd powiatowy.

* * *

W dniu 4 maja br. odbędzie się **posiedzenie,** w redakcji „Piasta", **zarządu powiatowego i powiatowej komisji gospodarczej S. L.,** na które zapraszam wszystkich członków. Początek o godz. 10-ej.

Jan Gajoch, prezes.

BACZNOŚĆ POWIAT LIMANOWA!

W niedzielę, **dnia 2 maja br.** odbędzie się w **Skrzydlnej,** na obejściu **p. Alojzego Koniecznego, statutowy zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego.** Po zjeździe odbędzie się poświęcenie sztandaru Koła Ludowego **w Skrzydlnej.** Początek zjazdu o godz. 10-tej rano. Zapraszamy wszystkich ludowców i Koła ze sztandarami.

Zarząd Powiatowy.

* * *

KOMUNIKAT W SPRAWIE ŚWIĘTA LUDOWEGO.

W dniu 16 maja br. odbędzie się uroczystość **Święta Ludowego w Limanowej.**

Zbiórka dla Kół ludowych, zdążających od strony Tymbarku odbędzie się na tak zwanych **„Tymbarskich działach"**, zaś dla grup okolicy Limanowej, Rybia, Ujanowic i Łukowicy **„w Dębinie w Sowlinach"**. Początek zbiórki o godzinie 8 rano.

Godzina 10-ta wyruszy pochód czwórkami do kościoła parafialnego w Limanowej, poprzedzający cyklistami, banderią konną o ile możności w strojach ludowych w danej okolicy używanych.

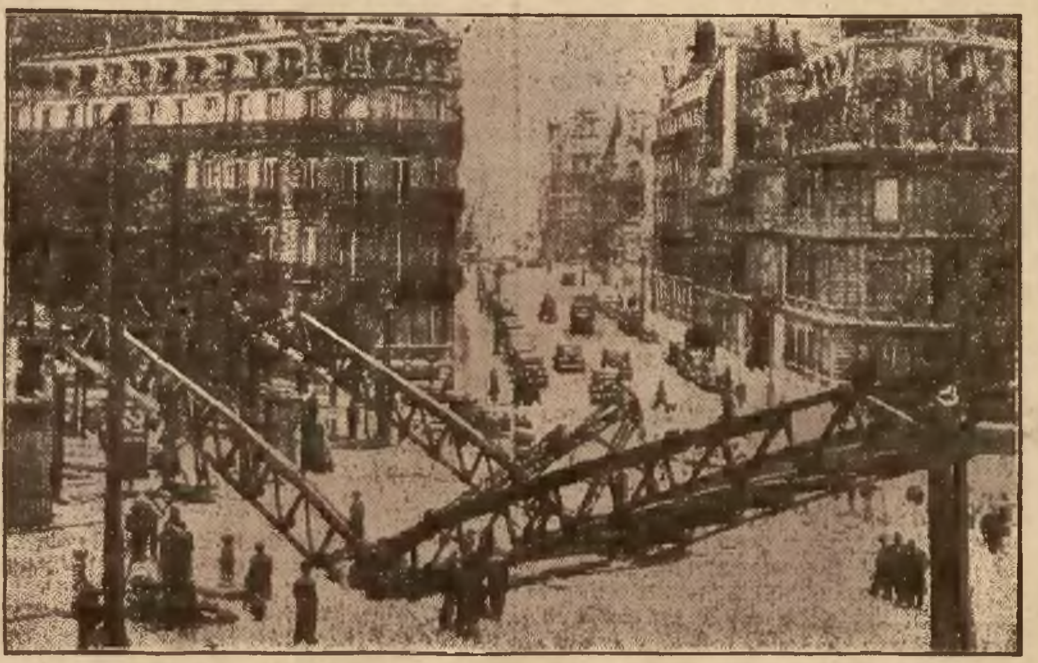
Każde Koło ludowe S. L. posiadające sztandar, ma przybyć ze sztandarem.

Godzina 11-ta rozpocznie się nabożeństwo pod gołym niebem i okolicznościowym kazaniem.

Po nabożeństwie odbędzie się zgromadzenie pod gołym niebem na **Rynku w Limanowej.**

Po zgromadzeniu ludowcy z Jastrzębia urządzą przedstawienie regionalne ludowe „Stare wesele Lachowskie", w strojach ludowych ze śpiewami, tańcami itp.

Za Zarząd Pow. Stronnictwa Ludowego:
Sekretarz: Prezes:
Walenty Gawron **Józef Mamak**



Most wiodący nad ulicami paryskimi na tereny wystawy wszechświatowej, załamał się niedawno wskutek wadliwej konstrukcji. W katastro fie tej na szczęście nikt nie został ranny.

Czy nawożenie pomocnicze się opłaca?

Trzeba przyznać bezstronnie, że cena nawozów produkowanych przez Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych po uruchomieniu fabryki w Mościcach została wybitnie obniżona i zniżka ta wynosi w stosunku do ceny z roku 1928/9 około 60%. Nie ma też drugiego przemysłu w kraju, któryby tak wybitnie obniżył cenę swych produktów przemysłowych. Pamiętamy, że przed uruchomieniem Mościc — cena np. saletry chilińskiej wynosiła za 100 kg. 60 do 70 zł.

Wiadomo, że w ostatnich latach fabryki w Chorzowie i Mościcach zostały połączone i że z Krosna doprowadzono rurami gaz ziemny do opalania pieców w elektrowni, co niewątpliwie wpłynęło na zmniejszenie kosztów produkcji. Wiemy również, że w fabrykach tych zwiększono produkcję przetworów chemicznych dostarczanych przemysłowi i że cały zysk osiągnięty za te produkta — a wynoszący około 3 miliony zł. przeznaczyła Dyrekcja Fabryk w Mościcach i w Chorzowie na częściowe pokrycie kosztów produkcji nawozów sztucznych, co umożliwiło Zarządowi fabryk obniżenie produktów nawozowych, dostarczanych rolnictwu. — Nawozy więc pomocnicze produkowane w Państwowych Fabrykach Surowców Azotowych w Mościcach i w Chorzowie sprzedają te fabryki niżej swych kosztów produkcji.

Nadto celem umożliwienia szerokim warstwom ludności rolniczej nabycia nawozów produkcji fabryk w Chorzowie i w Mościcach oraz ułatwienia firmom spółdzielczym rozprowadzania tych nawozów, założyły Z. F. Z. A. w Mościcach i w Chorzowie w każdym powiecie po kilka składów konsygnacyjnych, w których mogą rolnicy nabyć nawozy sztuczne w oryginalnym opakowaniu, jak również w drobnych ilościach. Nawozy azotowe oraz supertomasynę azotniakowaną zezwala Dyrekcja fabryk w Mościcach i w Chorzowie sprzedawać małorolnym ze składów konsygnacyjnych do kwoty 70 zł na kredyt wekslowy.

Zjednoczone więc Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie uczyniły wszystko w granicach ich możliwości, by ułatwić małorolnych nabycie i stosowanie swych wysokowartościowych produktów nawozowych.

Nawozy azotowe stosowane są w gospodarstwach o wysokiej kulturze w dużej ilości. Dla przykładu podaję, że Woj. Poznańskie stosuje nawozów azotowych przeszło 25 razy więcej, niż Woj. Krakowskie, ale też w Poznańskim przeciętny zbiór zboża z morgi wynosi około 13 q., a w Woj. Krakowskim nie całe 4,5 q.

Otwarcie trzeba powiedzieć, że małorolni przeznaczają na sprzedaż nie nadwyżki płodów rolnych, lecz zapasy powstałe tylko wskutek ograniczenia spożycia. Zapasy te w gospodarstwach małorolnych obarczonych liczną rodziną są znikome, i po większej części gospodarz kilkumorgowy dokupuje żywność na przednówku. Wiadomo, że w Woj. Krakowskim grunta są bardzo rozdrobnione — jest bowiem przeszło 50% gospodarstw o obszarze 2 morgów, gleba wyjałowiona, licha, kiepsko sprawiona, zasilana niejednokrotnie bezwartościowymi nawozami nabywanymi na kredyt w firmach żydowskich — po cenach niepomiernie wygórowanych i nic też dziwnego, że w gospodarstwach tych są marne urodzaje, a co za tym idzie — **bieda i skrajna nędza.** Ludność małorolna i inwentarz — marnie odżywiany — przez parę miesięcy na przednówku głoduje. Pole nie rodzi — **a pieniędzy na żywność** i paszę nie ma.

Podniesienie więc kultury w gospodarstwach małorolnych i zwiększenie produkcji jest konieczne zarówno dla lepszego przeżywienia przeludnionej wsi, jak i dla stworzenia zapasów potrzebnych do uzyskania gotówki. Droga zaś do zwiększenia zbiorów prowadzi przez staranną uprawę, przez dobór odpowiedniej odmiany, przez użycie do siewu i sadzenia doborowego nasienia, przez umiejętne pielęgnowania roślin, oraz przez racjonalne nawożenie, dostosowane do potrzeb glebowych i roślin uprawnych.

Poddanie gruntownej rewizji sprawy nabywania nawozów oraz nawożenia jest w gospodarstwach małorolnych konieczne. Przede wszystkim jeżeli rolnik kupuje nawozy pomocnicze, to niechże nie wydaje ciężko zapracowanego grosza na różnego rodzaju śmiecie nawozowe i niech nie bogaci różnych handlarzy żydowskich, ale niech kupuje nawozy w tych fabrykach i w tych firmach, które dają pełną gwarancję tak co do jakości, jakoteż i wartości nabywanego nawozu. Zalewanie wsi bezwartościowymi nawozami, wykorzystywanie niejednokrotnie niezaradności i nieświadomości drobnego rolnika tak przez fabryki podrzędne, jakoteż nieuczciwych handlarzy — musi się raz skończyć. Sprzedawanie bowiem np. azotniaku rozcieńczonego przez niesumiennego kupca sadzami i miałem węglowym o zawartości tylko 1,5% azotu, sprzedawanie kainitu zamiast soli potasowej lub soli potasowej rozcienczonej piaskiem, sprzedawanie przekwaszonego superfosfatu (kości) o zawartości kilka procent fosforu, wogóle sprzedawanie biednej ludności nawozów sfałszowanych po cenach za pełnowartościowe nawozy jest oszustwem o pomstę do nieba wołającym.

Zauważyłem, że niektórzy rolnicy wstrzymują się obecnie od należytego zasilenia roślin nawozami pomocniczymi w obawie przed zniżką cen na ziemiopłody. Według mego zdania obawy te są nie uzasadnione. Przecież od żniw do obecnego czasu ceny zbóż zwyżkują i utrzymują się na dobrym stosunkowo poziomie, mimo, że Rząd wstrzymał interwencję zmierzającą do podniesienia cen płodów rolnych, wstrzymał wywóz zboża za granicę i ograniczył przemiał zboża na mąki luksusowe. Nadto naogół stan oziminy nie rokuje dobrych urodzajów i w wielu okolicach ozimina zupełnie przepadła.

Według mojego zdania, racjonalne i celowe wkłady na zwiększenie produkcji, szczególnie w gospodarstwach małorolnych są znacznie mniejsze, niż wydatki na kupno pożywienia i chleb z własnego zagona jest znacznie tańszy, niż chleb ze zboża kupionego.

Powyższe uwagi podaję pod rozwagę szanownym czytelnikom nie dlatego, bym namawiał kogokolwiek do bezkrytycznego kupowania i stosowania nawozów sztucznych, ale pragnąłbym zainteresować bliżej ogół rolników zagadnieniem nawozowym, jako problemem bardzo ważnym dla podniesienia kultury roli, zwiększenia produkcji i podniesienia dobrobytu wsi.

J.

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej i towarowej w **Krakowie** notowano w poniedz. 19 kwietnia br. następujące ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica 80% ziarn. szklist.	29,75—30.00
Pszenica dworska czerw. stand.	29,25—29,50
Pszenica dworska biała	29,00—29,25
Pszenica targowa	28,50—28,75
Żyto targowe	23,50—23,75
Owies dworski niezadeszczony	22,75—23,25
Owies dworski lekko zadeszcz.	22,00—22,50
Owies targowy	21,50—22,00
Jęczmień dworski stand.	23,25—24,25
Jęczmień targowy	22,50—22,75
Kukurydza koński ząb afrykański	31,00—35,00
ARTYKUŁY PASTEWNE.	
Makuchy lniane	27,50—28,00
Śrut rzepakowy ekstrah. 35-36%	17,00—17,50
Soja śrut około 44-45%	26,50—27,50
Siano słodkie	6,00— 7.00
Siano kwaśne	4,00— 4.50
Siano średnie	5,00— 5,50
Potraw	4,00— 5,00
Koniczyna pastewna	8,50— 9,50
Słoma długa	4,00— 4,50
Ziemniaki stołowe	5,00— 5,50
Otręby żytnie stand.	14,00—14,50
Otręby pszenne średnie	14,00—14,50
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka pszen. gat. I st. wym. 0-65%	43,00—43,50
Mąka psz. g. IA st. wym. 0-45%	45,50—46,00
Mąka psz. g. IB st. wym. 0-55%	44,00—44,50
Mąka psz. g. IC st. wym. 0-60%	43,50—44,00
Mąka psz. g. ID st. wym. 0-65%	43,00—43,50
Mąka psz. g. IID st. wym. 45-65%	36,25—36,75
Mąka psz. g. IIE st. wym. 55-60%	35,25—36,25
Mąka IIG st. wym. 60-65%	34,00—34,25
Mąka IIIA st. wym. 65-70%	29,25—29,75
Mąka IIIB st. wym. 70-75%	25,25—26,25
Mąka pastewna	16,00—17.00
Mąka razowa 0-95%	33,00—34,00
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.	
I gatunek st. wym. 0-70%	34,25
Mąka razowa 0-95%	28,50—29,00
Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.	
I gatunek st. wym. 0-65%	35,00—35,25
Mąka razowa 0-95%	28,50—29,00
Perłówka 0-0000	48,50—49,00
Pęcak fabryczny z workiem	34,00—34,50
Pęcak chłopski bez worka	32,00
Siekanka jęczm. fabr. z workiem	34,50
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	32,50
Kasza jaglana fabryczna	40,00—42,00
Kasza jaglana chłopska	34,00—35,00
Kasza tatarczana cała	54.00—57.00
Kasza tartarczaua łamana	52,00—55,00

Tendencj spokojna, dla zbóż chlebowych słabsza, podaż dostateczna, dowozy lokalne małe.

Ceny bydła

Na targowicy w Krakowie w dniu 20 kwietnia b. r. za 1 kg. żywej wagi płacono: buhaje I g. 68—75; II gat. 65—75; woły I gat. 70—75; krowy I gat. 52—62; II gat. 45—50; III gat. 40—45; jałówki I gat. 63—68; II gat. 58—63, III gat. 50—56; cielęta I gat. 80—85; II gat. 70—80; III gat. 65—70; świnie żywej wagi I gat. 110—116; II gat. 105—110; III gat. 88—103; nierogacizna bitej wagi I gat. 120—125; II gat. 105—115; III gat. 00—110; łój nerkowy 0,90—1.00; I gat. 0,70—0.80; II gat. 0,40—0,50.

Bydło słabiej — krowy i jałówki spadły o 3 grosze, a natomiast cielęta podrożały o 5 gr. — świnie bez zmiany.

Krzywdząca klasyfikacja gruntów na Śląsku

W całej Polsce prowadzi się prace nad klasyfikacją gruntów. Praca to trudna, a bardzo potrzebna, to też rolnictwo przyjęło ją z zadowoleniem wiedząc, że od dobrej klasyfikacji zależy w dużym stopniu wymiar zasadniczego podatku gruntowego. Ale z tą klasyfikacją jest związany także projekt nowego podziału kraju na okręgi ekonomiczne.

Jest to sprawa ogromnego znaczenia zwłaszcza dla Śląska. Rolnicy śląscy do tej pory mało się nią interesują. Obowiązek uświadomienia rolników i obrony interesów rolniczych spoczywa na Śląskiej Izbie Rolniczej, w której jednak przeważają ludzie z poza Śląska, liczący się przede wszystkim ze wskazówkami władz warszawskich. To też w kołach rolników budzi się niepokój, jak ta sprawa będzie załatwiona. Jedynie niezależna, z uczciwych wyborów pochodząca reprezentacja rolnictwa śląskiego dawać będzie gwarancję, że uzasadnionych interesów Ślązaków bronić będzie z całą stanowczością.

O cóż tu chodzi?

Podstawą wymiaru podatku gruntowego będzie klasa, do której dane grunta będą zaliczone oraz okręgi ekonomiczne, na które podzielony będzie cały kraj. Ustawa przewiduje 6 klas gruntów, a okręgów ekonomicznych ma być 15. Według istniejących projektów przyszły podatek gruntowy będzie wynosił w klasie 6-tej i w okręgu 15-tym 50 groszy z 1 hektara a w klasie pierwszej i w okręgu pierwszym aż 24 złote. Widzimy zatem, że różnice będą ogromne i dlatego dla rolników śląskich nie jest rzeczą obojętną, do jakiej grupy będą zaliczone ich majątki.

Istnieje projekt zaliczenia całego Górnego Śląska do pierwszego okręgu ekonomicznego a więc do zastosowania w nim najwyższych stawek podatkowych. Projekt ten zwalczali stanowczo przy pomocy zawieszonego obecnie Śląskiego Związku Rolników b. poseł na Sejm, p. **Ryguła** oraz sekretarz Związku, p. **Mikołajczyk.** — Wyników tej akcji prowadzonej w interesie rolnictwa górnośląskiego nie doczekali się. Walka w Sejmie była trudna, bo miał w nim, jak wiadomo, bezwzględną większość BBWR. Obecnie rolnicy muszą nadal prowadzić tę walkę nie w celu pokrzywdzenia państwa pod względem podatkowym, lecz celem obrony swych słusznych praw. Jeśli bowiem projekt zaliczenia Śląska do pierwszego okręgu ekonomicznego utrzyma się, to obecny podatek gruntowy wynoszący przeciętnie 2 zł. z 1 hektara, będzie w przyszłości wynosił 16 do 18 zł. Powszechnie uważa się Śląsk za dzielnicę najbogatszą. Ale czy rolnictwo ma tutaj rzeczywiście najlepsze warunki rozwoju?

Jeśli zastanowimy się nad pytaniem, gdzie państwo najwięcej inwestuje, to na pierwszym miejscu wymienić należy wybrzeże. Tam poziom cen jest najwyższy. Rozwój Gdyni, bliskość Gdańska, łatwość wywozu zagranicę, żywy ruch turystyczny — to wszystko sprawia, że rolnictwo w pasie nadmorskim powinno się w przyszłości znajdować we względnie pomyślnym położeniu. Mówimy o przyszłości, bo sprawa klasyfikacji gruntów i podziału Polski na okręgi ekonomiczne ma znaczenie nie tylko dla obecnego pokolenia, ale i dla następnego.

Na drugim miejscu należałoby wymienić **okręg podwarszawski.** Stolica rośnie stale i wobec skłonności centralistycznych będzie zapewne nadal rość jak na drożdżach. Nie będzie pewnie nigdy skarżyć się na brak inwestycyj.

Trzecie miejsce przypadnie może **okręgowi sandomierskiemu.** Już za kilka lat mogą się tam wytworzyć duże skupienia ludności i bogate ośrodki produkcji przemysłowej, co zanokomicie poprawi sytuację tamtejszego rolnictwa.

A **Górny Śląsk?**

Zdawałoby się, że rolnik śląski może zawsze korzystnie spieniężyć swoje produkty. Ale są ulgowe taryfy przewozowe P. K. P. na dłuższych odcinkach, oraz niższe stawki przewozowe dla przesyłek wagonowych. To też na Górny Śląsk przychodzi dużo produktów rolnych z poza Śląska, przy czym spekulanci, zwłaszcza Żydzi, kupujący od rolników w innych okręgach żywność po bardzo niskiej cenie, są w stanie sprzedawać na Śląsku towar po niższej cenie, niż pragnąłby rolnik śląski. Trzeba dalej pamiętać, że produkcja śląska jest obciążona ogromnymi świadczeniami socjalnymi, wyższymi podatkami, a przede wszystkim droższą robocizną.

Wobec tego rolnicy śląscy muszą się zastanowić nad przygotowaniem obrony przed niemiłymi niespodziankami, jakie im zagrażają. W tak doniosłej sprawie nie powinny milczeć ani Śląska Izba Rolnicza, ani Organiz. Kółek Rolniczych.

Kto ma ambicję kierowania pracą rolników, musi mieć również odwagę śmiałego występowania w ich obronie, a nie kurczowego trzymania się posady. Rolnicy śląscy będą musieli z obecnego stanu rzeczy wyciągnąć w odpowiednim czasie właściwe wnioski. Jeszcze jest czas na walkę, która z winy niedbalstwa czy też nieudolności różnych „opiekunów“ rolnictwa może być przegrana.

Rolnictwo śląskie musi w tej sprawie stanąć na stanowisku zasadniczym, a mianowicie: o tym, czy i jaka część Śląska ma być zaliczona do pierwszego okręgu ekonomicznego, a jaka do drugiego lub trzeciego, musi **zdecydować Izba Rolnicza, pochodząca z wyborów, kierowana przez Ślązaków.** Jest na Śląsku szereg rolników z wykształceniem naukowym, znających dobrze Śląsk i przywiązanych do niego. Powinno się dla nich znaleźć miejsce w śląskich instytucjach rolniczych. — Oni niech zabiorą głos a nie biurokraci z dalekich stron, narzucani śląskim rolnikom wbrew ich woli.

Kronika Śląska

Z NIERODZIMIA

ZŁOŚLIWA PROWOKACJA!

W gminie tej istnieją dwie cegielnie obok siebie. Jedną prowadzi właściciel, p. Białoń, drugą dzierżawca, p. Rudolf Bobek.

W dniu 20 kwietnia rano, kiedy p. Białoń przybył do swej cegielni, skonstatował z niemałym zdziwieniem, że w nocy na teren jego cegielni przyniósł ktoś rozmontowane części maszyny ceglarskiej, które, jak się okazało, zostały skradzione w sąsiedniej cegielni, prowadzonej przez p. Bobka.

Obdarowany w tak niezwykły sposób p. Białoń, przeczuwając jakąś złośliwą prowokację, wezwał natychmiast policję z Ustronia oraz psa policyjnego z Komisariatu P. P. w Białej. I oto pies poprowadził policję wprost do mieszkania Pawła Sikory w Nierodzimiu, który od szeregu lat pracuje w cegielni p. Bobka.

Na tym jednak nie koniec tej sensacyjnej sprawy, gdyż w toku badań przez policję Sikora, który początkowo wypierał się wszelkiej winy, tłumacząc się, że pies musiał się pomylić, oświadczył wreszcie, że p. Bobek i tak mu to daruje i na pewno nie będzie go pociągał do odpowiedzialności. Policja jednak niedowierzając, by p. Bobek za tak złośliwą kradzież, która unieruchomiła mu cegielnię, zechciał Sikorze darować, wezwała p. Bobka do oświadczenia się w tej sprawie. Okazało się, że Sikora się nie pomylił, gdyż p. Bobek naprawdę Sikorze natychmiast darował i oświadczył policji, że nawet nie zgłasza żadnej kradzieży, nie życzy sobie, by sprawa poszła do sądu, a Sikory nawet z pracy nie zwolnił.

Sprawa ta jest arcyciekawa i nasuwa mimowolnie pytanie: kto polecił Sikorze skraść maszynę swemu tak dobrymu pracodawcy, i podrzucić ją p. Białoniowi. Niewątpliwie Sikora działał z polecenia osoby drugiej, gdyż sam nie mógł mieć z tego czynu żadnej korzyści. Sikora nie chce jednak na razie wyjawić swego wspólnika, który niewątpliwie był inicjatorem tej szatańskiej prowokacji, która miała na celu dyskredytowanie p. Białonia w opinii publicznej.

Wobec tego p. Białoń wyznaczył 500 złotych nagrody, która zostanie wypłacona temu, kto udzieli pewnych wskazówek, któreby umożliwiły zdemaskowanie ohydnego prowokatora i doprowadzenie go przed kratki sądowe.

SEZON SZYBOWCOWY NA ŚLĄSKU.

Sezon szybowcowy na Śląsku, rozpoczyna się w dniu 1 maja. **W dniu tym nastąpi otwarcie pierwszego kursu do kat. A i B w Szkole Szybowcowej L. O. P. P. w Goleszowie na Chełmie.** Zgłoszenia na ten kurs przyjmuje Śląski Okrąg Wojewódzki L. O. P. P. w Katowicach, Województwo do dnia 22 bm. Miesiąc maj jest zazwyczaj jednym z najlepszych okresów do szkolenia ze względu na panujące w nim warunki atmosferyczne. Dlatego powinien on być przede wszystkim wykorzystany przez tych kandydatów, którzy w roku ubiegłym nie uzyskali kat. B lub nie ukończyli szkolenia w październiku.

ĆWICZENIA WOJSKOWE.

Dyrekcja Policji w Katowicach podaje do wiadomości, iż w roku budżetowym 1937-38 będą powołani na zwyczajne ćwiczenia wojskowe ci podoficerowie i szeregowcy rezerwy, którzy otrzymają imienne karty powołania, ponadto podlegają obowiązkowi ćwiczeń wojskowych, wszyscy podoficerowie i szeregowcy rezerwy, którzy nie odbyli ćwiczeń z jakichkolwiek powodów w roku ubiegłym.

Sposób powołania na ćwiczenia i czas trwania ćwiczeń, został dokładnie określony w rozplakatowanych w miejscach publicznych „Obwieszczeniach“, wydanych przez dowództwo Okręgu Korpusu Nr. 1. Sztab w Krakowie z kwietnia 1937 r. o powołaniu podoficerów i szeregowców rezerwy na ćwiczenia wojskowe w roku budżetowym 1937-38.

Zaznacza się, iż winni niestawienia się na ćwiczenia wojskowe, mimo wezwania rozkazem im doręczonym, względnie spóźnienia się z własnej winy, będą doprowadzeni przymusowo i pociągnięci do odpowiedzialności karnej, stosownie do art. 45 k. k. wojskowego z roku 1932.

Powiat Cieszyn

Cieszyn. (Ustalenie cen.) Na podstawie rozporządzenia Wojewody Śląskiego z dnia 5. I. 1937 r. w sprawie zabezpieczenia podaży i regulowania cen przedmiotów powsz. użytku (Dz. U. Śl. Nr. 1, poz. 1) Starosta cieszyński ustala po zasięgnięciu opinii Komisji do badania cen, następujące ceny na niektóre przedmioty powszechnego użytku: 1 kg mąki żytniej 0-55% w detalu 45 gr, w hurcie 39 gr. 1 kg mąki żytniej 55—65% w detalu 42 gr, w hurcie 37 gr. 1 kg chleba żytniego do 55% 39 gr. 1 kg chleba żytniego do 65% 37 gr. 1 kg chleba żytniego razowego 32 gr. 1 bułka pszenna wodna — wagi 5 dkg 5 gr. 1 kg kaszy perłowej 66 gr. 1 kg grysiku pszennego 58 gr. 1 kg pęczaku 45 gr.

Ceny powyższe obowiązują w całym powiecie cieszyńskim — począwszy od dnia 17 kwietnia 1937 r.

Właściciele przedsiębiorstw sprzedaży zobowiązani są do uwidoczniania cen zarówno wewnątrz lokalu sklepowego jak i na wystawie sklepowej, na miejscu widocznym i dostępnym dla nabywcy.

Istebna. (Powrót ks. prałata Grima.) Po 2-letnim pobycie w parafii skoczowskiej ks. Emanuel Grim z tęsknoty za ludem istebniańskim i górami, w dniu 18 kwietnia powrócił na swe dawne stanowisko w Istebnej. Obywatele gmin: Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa zgotowali miłe i serdeczne przyjęcie ks. Emanuelowi Grimowi, jako swemu duszpasterzowi.

Znak czasu. Z dniem 15 kwietnia obyw. Jan Probosz zrezygnował ze swego stanowiska przełożonego gimny w Istebnej.

Skoczów. (Ujęcie oszusta.) Policja skoczowska aresztowała niejakiego St. Pająka z Oświęcimia, który trudnił się nielegalną zbiórką na terenie miasta Skoczowa, na budowę kościoła w Druszkopolu.

Cieszyn. (Zgon.) Dnia 21 kwietnia zmarł śp. Józef Gallo, em. urzędnik sądu grodzkiego w Cieszynie, w 81 roku życia.

Ustroń. (Coś dla komisji cennikowej.) Urząd Gminny w Ustroniu zamówił w państwowym dworze w Pruchnej ziemniaki rako-odporne za cenę zł 10 za 1 q, zaś przy odbiorze musiał zapłacić zł 11. Zaznaczamy, że te same ziemniaki Zarz. Dworu pryw. w Wiśle Wielkiej oferował po zł 7 za 1 q.

NOWE WIELKIE PIECE W AMERYCE. Firma Inland Steel Corporation zamierza podwyższyć roczną produkcję stali z 2.34 mil. ton na 2.8 mil. ton. W tym celu wybudowane będą dalsze wielkie piece w ilości 5 sztuk. Również i inne amerykańskie koncerny stalowe mają w najbliższym czasie zainstalować nowe wielkie piece.

ZAGADKA

W pewnym „papierku“ urzędowym znaleźliśmy wzmiankę o „publicznym miejscu zawodowej sprzedaży handlowej“.

Nie trudźcie się daremnie nad rozwiązaniem tej zagadki. Nie uda się na pewno.

Chodzi tu po prostu o zwykły, najzwyklejszy w świecie.. sklep!

„WYKREŚLENIE SPÓŁDZIELNI“

Sąd Okręgowy w Cieszynie, jako rejestrowy na wniosek Przewodniczącego Rady Spółdzielczej w Warszawie z dnia 23-go października 1935 L. R. S. 269-9023

z a r z ą d z a

wykreślenie z rejestru spółdzielni V-110 firmy: Obywatelska Spółdzielnia budowlana z ograniczoną odpowiedzialnością w Simoradzu po myśli art. 75 ust. 4 ustawy o spółdzielniach.

Podaje się do wiadomości publicznej, że na Walnym Zebraniu Spółdzielni ogrodniczo-sadowniczej w Cieszynie z dnia 10. kwietnia 1937 r. uchwalono obniżyć udział z dotychczasowej kwoty 50 zł. i 10-krotnej odpowiedzialności do 25 zł. i ustanowiono odpowiedzialność udziałami, płatnymi w przeciągu pół roku.

Spółdzielnia gotowa jest na każde żądanie zaspokoić wszystkich wierzycieli, których wierzytelności istnieć będą w dniu ostatniego ogłoszenia, względnie też złożyć do depozytu sądowego kwoty, potrzebne na zabezpieczenie wierzytelności niepłatnych lub spornych.

Wierzyciele, którzy nie zgłoszą się do spółdzielni w przeciągu trzech miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia uważać się będzie za zgadzających się na zamierzoną zmianę.

ZARZĄD.

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	60 gr.	Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. najmniej	3 zł.	Cała strona 6-szpaltowa po tekście	350 zł,
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm	25 gr.	Cała strona 4-szpaltowa w tekście	450 zł.	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy na ostatniej stronie	50% drożej
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	50 gr.	Cała strona tytułowa	600 zł.		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu. **Wychodzi raz w tygodniu.**